Nr 164. Dnia 24 lipca. Poniedziałek. Dnia 12 (24) lipca 1882 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DRUGI.

Prenumerata. **W Warszawie:** rocznie rs. 6 półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50. Za odnoszenie do domu dopłaca się kop 5 miesięcznie. Numer pojedyńczy kop. 5.
Na prowincji i w Ces.: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, za 2 miesiące w tym samym kwartale rs. 1 kop. 75, za 2 miesiące w oddzielnych kwartałach rs. 2, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcji nie zwraca się.
Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 9-tej rano do 6-tej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 11-tej do 1-ej w południe.

Ogłoszenia. **Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.—**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.—**Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz drobnego pisma lub też jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop. — **Małe** ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop. — Z wyjątkiem ogłoszeń do „Nekrologji", wszelkie ogłoszenia muszą być z dniem dzień podawane.

Dziś: ś. Krystyny Panny M.
Jutro: śś. Jakóba Apostoła i Krzysztofa.
Środa: ś. Anny, Matki N. Marji P.
Czwartek: ś. Natalji P. M. i Pantaleona.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 9.
Zachód „ „ 8 „ 2

Długość dnia godzin 15 minut 53
Ubyło „ „ 0 „ 49.

Piątek: ś. Innocentego P. i Celsa M.
Sobota: śś. Marty i Serafiny Panien.
Niedziela: śś. *Kunegundy kr. polsk.*
Poniedziałek: śś. Ignacego Lojoli.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

— Pobożni tłumnie zebrani zapełniali wczoraj świątynie Pańskie, a szczególniej te, w których odbywały się nabożeństwa odpustowe.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskiem-Przedmieściu sumę celebrował Jks. Rutkowski, wikarjusz tegoż kościoła, w czasie której miał kazanie Jks. Sulimierski.

Na nieszporach naukę wypowiedział Jks. Chromiński.

— W kościele św. Józefa, Oblubieńca N. Marji Panny na Krakowskiem-Przedmieściu, sumę celebrował Jks. kanonik Jagodziński, słowo Boże w czasie sumy głosił Jks. Kopański.

Nieszpory odprawił Jks. Szamota, podczas których kazanie wypowiedział Jks. Wołyniec.

Pojutrze przypada doroczna pamiątka św. Anny, Matki Najświętszej Panny, którą też kościół tego imienia (po-bernardyński) na Krakowskiem-Przedmieściu obchodzić będzie z zupełnym odpustem, z dwoma kazaniami i procesjami. Pierwsze nieszpory, jako w wigilję uroczystości, odbędą się w dniu jutrzejszym.

Takiż odpust w kościele św. Jacka przy ulicy Freta i na Pradze odbędzie się w niedzielę, dnia 30 b. m.

Przegląd polityczny.

Notą z dnia 15-go b. m. zawezwała konferencja stambulska W. Portę, aby podjęła się interwencji zbrojnej w Egipcie. Na to wezwanie odpowiedziała W. Porta w dniu 19-ym b. m. oświadczeniem, że gotową jest przystąpić do konferencji; zwyczajem swoim pominęła przeto dyplomacja turecka właściwą kwestję, która w dzisiejszem zaostrzeniu swojem nie znosi zwłoki 24-godzinnej, a zamigotała mocarstwom nadzieją, iż zechce wspólnie z reprezentantami tychże zastanowić się nad sytuacją. Odpowiedź taka mogłaby ucieszyć dyplomatów, obradujących w Terapji, przed miesiącem, ale nie dzisiaj. Nie dziw przeto, że odpowiedź W. Porty obudziła powszechne rozczarowanie, i że zarówno Anglja, jak—według półurzędowej noty *Temps'a*—i Francja nie zamierzają nadal łudzić się już skutecznością konferencji i przedsiębiorą wyprawę do Egiptu na własną odpowiedzialność, zadawalając się milczącą zgodą reszty mocarstw. Ta reszta mocarstw zaczyna także oswajać się z myślą, że dalsze obrady konferencji straciły rację bytu i dlatego, jak z półurzędowych głosów domniemywać się można, rade byłyby jaknajprędzej wycofać się z dalszej akcji dyplomatycznej, aby nie potrzebowały uchwalać dla Anglji i Francji mandatu okupacyjnego.

Mocarstwa wschodnie wraz z Włochami przyjęły myśl konferencji, gdyż liczyły na przystąpienie Turcji i przyjęcie przez nią mandatu europejskiego do zaprowadzenia w Egipcie porządku, nie wykluczając przytem ewentualności, że Anglja i Francja mogłaby w interwencji zbrojnej z armją sułtana współdziałać. Dziś sytuacja rdzennie zmieniła się; dzisiaj, chociaż Turcja ostatecznie wchodzi w grono dyplomatów, mozolących się w Terapji nad znalezieniem kamienia filozoficznego dla kwestji egipskiej, niema żadnej nadziei, aby po wkroczeniu anglików do Aleksandrji, wojska sułtańskie mogły już interweniować w Egipcie. Chociażby nawet Europa nie obarczyła Turcji na wypadek interwencji swoim upakarzającym mandatem, to i tak nie można przypuszczać, aby egipcjanie przyjęli w dzisiejszych okolicznościach armję sułtana uprzejmie i gościnnie. A zresztą Anglja, umieściwszy raz 6,500 swoich żołnierzy w Aleksandrji, nie wycofa ich dla ustąpienia miejsca tureckim nizamom, gdyż rejterada podobna pozbawiłaby ją raz na zawsze wpływu na wschodzie, a gwiazda jej w Indjach zaćmiłaby się tak złowrogo, że mogłaby słusznie obawiać się ztąd najgorszych dla swego cesarstwa indyjskiego skutków. Skoro zaś Anglja nie wycofa się już teraz z Egiptu, pozostawałaby jedna chyba jeszcze ewentualność dla Turcji: współdziałanie militarne z Anglją. Ale pięknieby też wyglądał sułtan w oczach świata arabskiego w takim sojuszu! Jakkolwiek przeto dyplomaci z Terapji zaprosili W. Portę w ślad jej noty z dnia 19-go b. m., aby przysłała swoich pełnomocników na sobotnie posiedzenie konferencji, jakkolwiek W. Porta zamianowała już nawet reprezentanta swego w osobie Assima-baszy, byłoby czczym optymizmem mniemać, że z tego nowego zwrotu rzeczy wypłynie jaka korzyść dla Turcji, i że interwencja wojsk sułtańskich w jakichkolwiek warunkach da się dziś jeszcze urzeczywistnić.

To też w odpowiedzi na notę W. Porty z dnia 19 b. m. Anglja i Francja przystąpiły do bezzwłocznej organizacji wyprawy. Gladstone już nazajutrz zażądał od izby gmin kredytu nadzwyczajnego, który ma dzisiaj bliżej uzasadnić, a *Temps* w imieniu rządu francuskiego zapowiada toż samo. W nocy z czwartku na piątek zarówno we Francji jak w Angli wydano szereg rozporządzeń militarnych, które każą się spodziewać, że obydwa mocarstwa — na mocy konwencji, pomiędzy sobą zawartej, i nie czekając nawet na decyzję mocarstw co do wniosku wspólnie postawionego dnia 19 b. m. na posiedzeniu konferencji a żądającego upoważnienia ich do okupacji kanału Sueskiego — bezzwłocznie przystąpią już do akcji, jeżeli ta akcja wogóle ma przynieść jaką korzyść. Nie należy bowiem zapominać, że widoki rychłego powodzenia wyprawy angielsko-francuskiej niezmiernie się zamroczyły wskutek ślamazarności, z jaką Anglja i Francja zbrojenia swoje prowadzą. Ileż to razy telegrafowano już z Londynu, że wszystko do wymarszu gotowe, że rezerwy zwołane, że Wolseley odpłynął już do Port-Said a Roberts zajmuje Suez — tymczasem z tego wszystkiego pozostało faktem, że marynarze admirała Seymoura przez 48 godzin przypatrywali się obojętnie z pokładów okrętowych na pożar i plądrowanie Aleksandrji przez wypuszczonych więźniów i spędzonych z okolicy beduinów, że Arabiemu paszy pozwolono zająć wyborną pozycję strategiczną w Kafr-el-Dauar, opartą na flankach o jeziora Mariut i Abukir, że pozostawiono mu czas aby ogłosił wojnę świętą i wzmocnił swoje, w pierwszej chwili zdemoralizowane zastępy, że nareszcie wymordowano chrześcijan w Kairze, Tantah, Mansuhra, Zagazik, Benta, Kaliub, Damiecie i kto tam wie gdzie jeszcze!

Wszystkie najnowsze wieści z Egiptu stwierdzają, że wpływ moralny i siła militarna Arabiego rosną z każdą chwilą. W Kafr-el-Dauar stoi 6,000 jego ludzi w pozycjach okopanych i od natury do obrony przeznaczonych.

Pozycja ta leży na wąskim przesmyku lądowym, który łączy deltę Nilu z Aleksandrją; po obu bokach jego leżą ogromne bagniska: jezioro Mariut (Mareotis, 40,000 hektarów) i jezioro Abukir (14,000 hektarów); przesmykiem tym prowadzi droga żela

KARZEŁ DYPLOMATA

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

T. T. Jeża.

TOM II.

(Dalszy ciąg. — Patrz № 161.)

Obecność senatora potrzebną była do sankcjonowania postanowień. Postanowiono więc tylko razem się trzymać i czuwać nad dworem, w którym złożone są zwłoki królewskie — czuwać dniem i nocą. Zaledwie atoli postanowienie to zapadło, aliści słyszeć się dało wołanie:

— Kasztelan!... kasztelan!...

Pomiędzy namioty wjechał orszak, któremu przewodniczył szlachcic chudy i wysoki, śladami ospy na obliczu poznaczony i nieco przygarbiony.

— Koło!... do koła prosimy!... — wzywano przybysza.

Szlachcic z konia zsiadł, do namiotu wszedł, obecnym się wkoło pokłonił i zapytał:

— I cóż?...

— Dwór zamknięto: wejść i pomodlić się przy zwłokach króla nie sposób... — odpowiedziało mu razem głosów kilka.

— Hm... — mruknął senator i zaczął przemowę, podobną z treści do tej, którą najpierwszy mówca obrady był zagaił.

Kasztelan nie skończył jeszcze, kiedy oznajmiono przybycie z Tykocina miecznika koronnego z francuzami.

— A to dziś francuzi audjencję mieć mieli!...— odezwał się ktoś.

ROZDZIAŁ XLVI.

W którym znajdujemy dowód, że szlachetność umysłu bywa pożyteczną.

Około południa otworzyły się drzwi dworu knyszyńskiego dla wszystkich i dla każdego, co chciał zwłokom królewskim pokłon złożyć i za duszę Zygmunta Augusta modlitwę odmówić. Zwłoki wystawiono w tej samej komnacie, w której przed laty królewicz, z towarzyszami eskapady, przy kominie się grzał. Złożono je na katafalku bez szkarłatów, bez całuna, bez świec jarzących. Żadne oznaki zewnętrzne, żadne klejnoty nie znamionowały w nieboszczyku tym króla, naczelnika państwa zajmującego stanowisko mocarstwowe. Polska potężną wówczas była— i zgasły potęgi jej wyobraziciel spoczywał na deskach prostych, kilimkiem skromnym okrytych i na stopnie nie wzniesionych. Za głową stał krzyż, po dwóch stronach którego gorzały dwie świece z wosku żółtego. Było to skromnie, więcej aniżeli skromnie— ubogo.

Ubóstwo to, następstwo zgonu w otoczeniu, w jakiem się Zygmunt August pod koniec żywota swego znajdował, nie raziło jednak; przeciwnie: bardzo ono śmierci odpowiadało, aniżeli pompa pogrzebowa, bardziej majestat onej uwydatniało i podnosiło. Ten kredowo blady, nieruchomy, były król imponował z katafalka, pozbawionego złoceń i ozdób. Widok jego przejmował skruchą głęboką. *Pulvis es et in pulverem reverteris.* Szlachta i włościanie okoliczni, napełniając komnatę, przedsień, ganek i podwórze, klęczeli i w piersi się bili, czoła do ziemi chylili i powtarzali:

— Zygmuntowi Augustowi odpoczynek wieczny racz dać, o Panie!...

Wymawiali wyrazy te z głębi serc szczerych, z głębi uczuć miłością dla zmarłego nabrzmiałych.

Śród innych odwiedzających, weszli do komnaty pan de Balagny z towarzyszami, pp. Charbonné, Du Bellay i Choisnin. Spotkał ich zawód dotkliwy. Otrzymali audjencję, ale u nieboszczyka. Przyjął ich trup blady. Na obliczach francuzów malowała się konsternacja. Łamało się dla nich jedno z ogniw planu, wedle którego zamierzali robotę zasnuć. Cóż im pozostawało? Złożywszy hołd zwłokom królewskim, do parku wyszli i, chodząc po takowym, rozmawiali ze sobą półgłosem. Pan de Balagny opowiadał rozmowę, jaką dnia poprzedniego miał z księdzem Cyrusem, posłem niemieckim, który wyliczył mu stosunki ważniejsze, na których opierały się szanse arcyksięcia austrjackiego do tronu polskiego. Prymas był za nim, nuncjusz papieski za nim, z panów polskich dyssydentom przodujących, połowa większa za nim się wyraźnie oświadczała: wybór arcyksięcia nie podlegał, zdawało się, wątpliwości najmniejszej, zwłaszcza, że ksiądz Cyrus rozporządzał środkami znacznemi.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

zna z Aleksandrji do Kairu i kanał Mahmuda, niosący wodę słodką z nad Nilu do Aleksandrji. Stojący tu z 6,000 wojska Arabi może długo stawić opór anglikom, zanim przełamią jego szyki, aby podążyć w głąb kraju. Dowodzący w Aleksandrji jen. Archibald Alison zrekognoskował pozycje Arabiego, docierając o 3 mile do tychże, i stwierdził, że są wyborne. Wprawdzie dotąd nie odprowadził Arabi wód kanału Mahmuda do jeziora Mariut, ale zatamował bieg ich, tak, że Aleksandrja, gdy się wyczerpią cysterny, obaczy się bez wody do picia. Obecnie fortyfikuje Arabi pozycję Abukir i zamierza uderzyć na obsadzone przez anglików Ramleh pod Aleksandrją. Wątpimy, czy ta ostatnia wiadomość jest prawdziwą, trudno bowiem przypuszczać, aby Arabi uczuł się już na siłach do przejścia w wojnę zaczepną; wydaje nam się raczej prawdopodobnem, że zechce on bronić Kairu i wykonać atak na kanał Sueski, zanim staną tam wojska angielsko-francuskie. Donoszą, że 10,000 żołnierzy egipskich, w tej liczbie 5,000 beduinów, zbliża się do Suezu.

Tymczasem w Kairze powiodło się Arabiemu zaimprowizować zgromadzenie notablów, złożone z basów, ulemów i t. p. i zażądać odeń proklamowania wojny z Anglją i sprzymierzonym z nią khedywem; równocześnie zaś wydał manifest do gubernatorów, w którym, ogłaszając wojnę, wzywa ludność pod broń, naznacza srogie kary na ociągających się, pozbawia kedywa wszelkiej władzy i ogłasza go zdrajcą kraju, ponieważ wspólnie z anglikami morduje egipcjan! Proklamacja Arabiego znajduje posłuch w najdalszych zakątkach Egiptu i świata arabskiego. Z Mekki i Medyny śpieszą już ochotnicy na obronę islamu przed napaścią giaurów.

Królowa Wiktorja zamianowała jen. Wolseleya komendantem wyprawy, a jenerała Adye szefem sztabu jeneralnego. Według najnowszych wieści, korpus ekspedycyjny będzie liczył 14,000 wojska; dnia 21-go b. m. telegrafują z Bombaju, iż oddział wojsk indyjskich odpłynął już na dwóch statkach do Suezu, gdzie dowodzić nimi będzie jen. Roberts. Korpus francuski zaś, pod dowództwem jen. Thomassin, składać się ma z brygady piechoty marynarki, z brygady żuawów i tyraljerów, tudzież z dwóch pułków algierskich. Wsiada on na okręty w Tulonie.

Angielska izba gmin uchwaliła dnia 21-go b. m. w trzeciem czytaniu bill o umorzeniu zaległości czynszowych w Irlandji 285 głosami przeciw 177.

Br. Z.

Planty w Warszawie.

Warszawa staje się wielkiem miastem: przystraja się we wspaniałe gmachy, nowemi wieżami kościołów i kominami fabryk strzela w niebo, układa wygodne bruki, posiada już koleje konne, krząta się około nowych wodociągów, marzy o kanalizacji.

Wobec tych faktów, do których coraz nowe dołączają się, jak np. budowanie dróg żelaznych, dla których miasto nasze będzie głównem ogniskiem, serce prawowitego warszawiaka napełnia słuszna duma, mimowolnie głowa jego podnosi się coraz wyżej, a nawet niewiele brakuje, żeby popadł w pierwszy z grzechów głównych i może utrzymywać zechce, że Warszawa zrówna się z Paryżem—pierwowzorem miast wielkich.

Przyznajmy się szczerze, i ty szanowny czytelniku i ja, który to piszę, że wszyscy bardzo się z potęgi i wzrostu naszego rodzinnego miasta cieszymy. Jak małe pacholę wyrasta na poważnego męża, tak i nasza Warszawka, za naszej jeszcze pamięci tak mała, niepozorna, przeważnie drewnianemi dworkami zabudowana i tonąca w nieskończonej zieleni sadów, jak teraźniejszy Lublin lub Płock, dziś urosła w potężny, murowany gród.

Warszawa stała się miastem przemysłowem i fabrycznem, punktem zbiegu wielu ważnych linij kolejowych, ogniskiem przyciągającem do siebie ludzi, nawet ze stron odległych.

Wszystko to byłoby dobrze i pięknie, gdyby nie jedno *ale*.

Z rozwojem miasta, z raptownem powiększaniem się ludności wzrosły też różne potrzeby, a przedewszystkiem podrożały lokale, których na razie zabrakło!

Spekulanci i niespekulanci, za swoje, lub pożyczone pieniądze, zaczęli na gwałt skupować place i budować domy. Jakie domy, o tem niech sądzą ci, którzy w nich mieszkają; nie o domach bowiem mówić zamierzamy.

Każde miasto zabudowywa się najbardziej we środku. Tu się skupiają wszystkie interesa, tu też każda piędź ziemi płaci się tak drogo, iżby ją, jeżeli nie rublami metalicznemi (coby zresztą przyszło z trudem) to przynajmniej papierowemi pokrył.

Lecz w miarę dalszego rozwoju miasta, tych placów w środku nie wystarcza. Daremnie przerobiono już na domy dawniejsze ogródki (zobacz Nowy-Świat), daremnie zabudowano na cztery strony i zwężono do minimum, a nawet poza minimum prawem przepisane, obszerność dawnych, wielkich podwórz, wszystkiego nie dosyć, potrzeba i chęć zysku prze ludzi naprzód.

Biada placom i ogrodom poza środkiem miasta położonym, ba, nawet biada i tym, które blisko obwodu się znajdują!

Z każdym dniem padają stare drzewa owocowe, lub ozdobne. Zielone przestrzenie, naturalne zbiorniki świeżego powietrza, giną, zacieśniają się ulice, wzięte pomiędzy dwa rzędy domów wysokich, wśród których trzyma się prawie bez ruchu kolumna atmosfery dusznej, przepełnionej kurzem i wyziewami.

Wśród tego kurzu, zlane potem, snują się masy ludzi, zmuszonych żyć w mieście, biedą lub obowiązkami do bruku przykute.

Nieraz też z uciśniętych piersi tych biedaków wydobywa się okrzyk: „Więcej świeżego powietrza, bo się podusimy my i dzieci nasze“.

W istocie, przybywającemu ze wsi, lub mieszkającemu w obwodzie miasta, gdy się zapuści głębiej, zwłaszcza w starą dzielnicę Warszawy, trudno pojąć, jak w cuchnącej, dusznej atmosferze mogą żyć takie masy ludzi, jak mogą wychowywać się dzieci.

Wychowują się bo muszą, lecz ile ich przytem ginie, na to niech odpowie statystyka lekarska.

Nad doprowadzeniem Warszawy do normalnego stanu pod względem zdrowotności radzą różni specjaliści i rady ich pewnie wyjdą na pożytek ogółu. Do rad tych ogólnych ośmielam się i ja dorzucić jedną.

Ponieważ Warszawa coraz więcej staje się bogatszą w mury, a w przestrzenie zarośnięte roślinami uboższą; ponieważ już i dziś, jej *salon letni* tak jest ciasnym i tak zakurzonym w skwarny dzień lipcowy, że w nim trudno odpoczynek i ochłodę znaleść, ponieważ istniejące obecnie ogrody publiczne na potrzeby miasta i w tej chwili nie wystarczają, potrzeba złemu zaradzić zawczasu.

W oczach naszych tworzą się nowe dzielnice, złożone wyłącznie z kamienic i fabryk dymem ziejących, powstałe na warzywnych ogrodach, lub wyciętych sadach. W nowych tych dzielnicach, oprócz ulic szerszych niż w starych, ogrodów, skwerów itp. niema.

Co tym dzielnicom dostarcza, albo lepiej, co wkrótce dostarczy świeżego powietrza, gdy i za wałem położone ogrody, jako place, pod domy sprzedanemi zostaną?

Gdzie będą się wychowywać dzieci, gdzie wypoczną starzy — jedni i drudzy bez dobrego powietrza, cieniu, zieloności, kwiatów obejść się nie mogący?

O potrzebie założenia nowego parku pisał w *Ogr. polsk.* p. F. Szanior. Szanowny prezydent odpowiedział mu, że park założonym będzie, ale nie tam gdzie p. S. proponował (obok posesji Koszyki), lecz za wolskiemi rogatkami.

Bardzo to dobre i dla dzielnicy wolskiej niezmiernie pożądane.

Są tam wprawdzie ogrody znaczne (Hoserów, dawniej Ohma i w. i.), lecz te niezadługo zapewne pójdą na place. Na gruncie bowiem, choćby 1 rs. za łokieć kw. wartym, już się ogród nie opłaca.

Wtedy to nowy park zacznie oddawać wielkie przysługi.

Lecz i tego parku nie dosyć; wystarczy on bowiem dla jednej dzielnicy, ale nie dla tylu, wiele ich jest ogrodów pozbawionych.

Otóż przychodzi nam myśl następująca.

Kraków szczyci się swojemi plantami, które opasują go ślicznym wiankiem. Każdy krakowiak potrzebuje od domu odejść kroków kilkadziesiąt lub kilkaset i już się znalazł w ogrodzie, nastręczającym mu obok zieleni, cieniu itp. przechadzkę nader urozmaiconą.

Ponieważ lubimy jeździć za granicę, więc t. z. *promenady* Wrocławia, Lipska, Drezna, Hamburga itp. powszechnie znamy.

Są to wszystko niby ogromne koła, złożone ze skupin drzew, alei, trawników, fontann i zbiorników wody, kwietników, nieraz ozdobionych pomnikami wielkich ludzi itd.

Wszystkie te wspaniałe plantacje, co łatwo spostrzedz, urządzono na pierwotnych granicach miasta. Następnie gdy ono się rozszerzyło, te koliste bulwary dostały się do wnętrza. Dziś, są to przepyszne aleje i ogrody, na które wychodzą najwspanialsze pałace—dosyć przytoczyć Wrocław.

Warszawa w chwili obecnej czuje się zaciasną; pod jej naciskiem mają wkrótce pęknąć wały obwodowe, a granica miasta posuniętą będzie znacznie dalej.

Zdarza się chwila najlepsza do urządzenia w mieście naszem plantów takich, jakie posiada Kraków.

Dziś łatwiej to wykonać, bo się rozporządzać będzie gruntem ulicy Przyokopowej i miejscem po świeżo zasypanym wale. Gdzie przytykają do tego place miejskie, tam należy planty odpowiednio rozszerzyć, gdzie koniecznie potrzeba gruntu dokupić, tem łatwiej to można zrobić dziś, niż później, gdy place podrożeją.

Planty warszawskie powinny rozpocząć się od brzegu Wisły przy rogatkach czerniakowskich, okrążyć miasto, zbiegnąć znów do Wisły po tej stronie kolei nadwiślańskiej (obok mostu kolejowego) i ozdobić cały brzeg Wisły (bulwar nadbrzeżny).

Zresztą granic tych nie potrzebują się one trzymać ściśle, bo na drodze mogą napotkać przeszkody niepodobne do usunięcia. Przeszkody takie wyminą lub przeskoczą, tak zrobiono w Lipsku np.

Szczegóły techniczne i plany plantów w danym razie wykonają specjaliści, których, dzięki Bogu, mamy dosyć.

Przez urządzenie plantów Warszawa zyskałaby niejako ogromny park, blizki dla wszystkich, upiększający ją i dostarczający mieszkańcom tego, bez czego pobyt w niej letni jest nieznośnym: świeżego powietrza, woni kwiatów, cieniu.

Uważając dalsze zalecanie tego projektu za zbyteczne, bo korzyści jakie zapewnia zbyt są wyraźne, ośmielamy się polecić go uwadze ojców miasta.

Edmund Jankowski.

Szkoła miejska
z nauką rzemiosł.

W roku zeszłym, w Grójcu otwartą została trzyklasowa szkoła miejska z nauką rzemiosł, pierwsza w kraju szkoła prowincjonalna z takim kierunkiem.

W dniu 1 lipca ukończyła ona i zamknęła pierwszy rok swojego istnienia, przedstawiwszy zebranej na akt uroczysty publiczności rezultaty jednorocznej swojej działalności.

Rezultaty te wyrażone były w odczytanem na akcie sprawozdaniu objaśniającem, że w roku zeszłym w szkole otwartą była tylko pierwsza klasa i jeden oddział drugiej. Zapisało się i uczęszczało na lekcje uczniów 34.

Program nauk wykładowych obejmuje: religję, języki polski, rosyjski i niemiecki, historję powszechną, arytmetykę, geometrję praktyczną, początki algebry, nauki przyrodzone, wiadomości z fizyki, rysunki techniczne i ornamentacyjne.

Zakres wykładanych nauk wskazuje, że zadaniem szkoły jest, aby każdy z jej uczniów po przebyciu całkowitego kursu posiadał pewien zasób wiedzy, obok specjalnego wykształcenia. Wychowanie szkoły ma dać uczniom pewien zakres wiedzy zaokrąglony, że tak powiemy, skończony, dostateczny do samodzielnego życia w przyszłości, jeżeli tego indywidualne warunki ucznia wymagać będą, ale też i przysposabiający go należycie do dalszego kształcenia się w szkołach rządowych, gdyby do tego przedstawiła się możność i potrzeba ze względu na dalszy zawód, jakiemu uczeń poświęcić się zamierza.

Szkoła grójecka wszystkiemi szczegółami swego wewnętrznego urządzenia świadczy dobrze o dobrych dążnościach założycieli, któremi są trzej obywatele.

Dom, w którym szkoła się mieści, zbudowany jest niedawno i posiada prawie wszystkie warunki, jakich dla podobnego zakładu wymagać można.

Budynek wznosi się w punkcie miasta otwartym i zdrowym. Sale szkolne i warsztatowe są suche, wysokie i widne.

Na początek starano się szczególnie rozwinąć warsztaty ślusarskie i stolarskie. W pierwszym z nich było uczniów 15, w drugim 8. Reszta uczniów niemających jeszcze 11 lat skończonych do nauki w warsztatach nie uczęszczała.

Praca w warsztatach trwa tylko po kilka godzin na dobę. Uczniowie przepędzają tu tylko porę po obiedniu od 3-ej do 7-ej.

Oprócz nauk książkowych i pracy warsztatowej, uczniowie zajmują się też w chwilach od innych zajęć wolnych ćwiczeniami gimnastycznemi, co bardzo dobrze oddziaływa na prawidłowy rozwój i zdrowie młodych organizmów.

Wyroby uczniów z zakresu ślusarstwa i stolarstwa przedstawione na akcie uroczystym, oraz ich rysunki świadczą dobrze o rozwijającym się smaku i zamiłowaniu do dokładnej, dobrze wykończonej roboty.

Jakkolwiek po jednorocznem istnieniu szkoły trudno jest przesądzać o przyszłości, to przecież powiedzieć już można, że dotychczasowa jej działalność rokuje dobrze. Cały kierunek i opieka ze strony założycieli otaczających swoje dzieło szczerą miłością pozwalają mieć nadzieję, że rzucone ziarno nie pójdzie na marne.

Życzyćby tylko należało, aby te pierwsze a tyle obiecujące kroki młodej szkoły obudziły żywe i jaknajszersze zainteresowanie się nią okolicznych ziemian. Dzisiejsze jej środki materjalne są jeszcze bardzo szczupłe a byłoby nieodżałowaną szkodą, gdyby niedostatek funduszów stanął na przeszkodzie dalszemu prawidłowemu rozwojowi tyle pożytecznego zakładu naukowego, który powinien stać się wzorem dla innych okolic kraju.

Sw.

Z Paryża.

W lipcu 1882 roku.

(Dokończenie. — Patrz № 163.)

Podczas gdy za staraniem wdowy po Michelecie wznosi się ten pomnik, po bokach którego wyryte są nazwy narodów, które do jego wzniesienia się przyczyniły — a między niemi i polaków — Maurycy Sand wznosi matce swej pomnik innej natury, trwalszy niż pomniki, jakie jej wystawić mają niezadługo w Paryżu, gdzie się urodziła i w Nohant gdzie zmarła. Chcę mówić o drugim i przedostatnim tomie korespondencyj pani Sand. Człowiek w nic tyle swej duszy nie kładzie, ile w listy które przeznacza nie dla publiczności, ale dla kogoś sobie najbliższego, kogoś którego niejako za drugiego siebie uważa. Pisząc je stara się zawrzeć w kilku słowach wszystko, co serce szepce, a żywem słowem wyrazić nie może. Człowiek w takich listach właśnie zdejmuje maskę z twarzy. Jeśli jest światowym, korespondencja jego błyszczeć będzie wszystkiemi wdziękami i wszystkiemi cnotami salonowemi — jak to np. widzimy w listach pani de Sévigné. Jeżeli hart stylu, poezja formy pokrywa suchość treści — to egoizm się zdradza jak w listach Lamartine'a które również niedawno wyszły z druku. Jeżeli dobroć przeważa w człowieku, to rozlewać się ona będzie pod jego piórem, ona tworzyć będzie zdania i upiększać je będzie — jak tego mamy przykład w listach lorda Byrona. Nic więc pamięci człowieka istotnie wielkiego taką aureolą nie otacza i nic tak jej nie utrwala, jak jego korespondencja. Ona jedna wyświeca jednolitość życia jego i jego dzieł, ona wykazaje jedność myśli w słowach i czynach jego, uwydatnia wartość wewnętrzną duszy człowieka, bez tych wszystkich drobnych przymieszek, w których sztuka pokrywa słabe strony. Genjuszowi istotnie wyższych sfer potomność stawia przedewszystkiem pomniki z bronzu lub kamienia, choć powinnaby naprzód ogłosić jego korespondencję i taki mu jaknajśpieszniej wznieść pomnik. Dla pół-genjuszów—próba ogniowa brutalnego odkrycia najtajniejszych zakątków ich istoty bywa nieraz zabójcza. Jerzy Sand przetrwała próbę tę zwycięzko, mimo złośliwości, z jaką zawsze publiczność korespondencję kobiety przetrząsa.

Nigdy różność sądów ludzkich jaśniej się nie wykazała, jak w ocenie, którą wywołało to przedstawienie całej serji szczegółów o sobie samej w listach z dnia na dzień pisanych do przyjaciół, do matki, do dzieci, przez kobietę, której romanse drażniły tak bardzo i irytowały jej współczesnych i której fama tyle miłosnych i życiowych przypisała przejść. Jedni wobec tej pośmiertnej obrony uniewinniają panią Sand, inni potępiają ją jeszcze więcej. Wogóle ci, którzy pamięć jej czernią, mniej się opierają na jej listach, aniżeli na anegdotkach i opowiadaniach bardzo rozpowszechnionych, ale których autentyczność jest wielce podejrzana.

Bóg tylko jeden wie — w istnieniach rzuconych na pastwę niedyskrecji publicznej — jaki jest udział kalumnji, a jaki prawdy—i dla każdego czytelnika bezstronnego listy pani Sand zaszczyt jej przynoszą. Bywają czytelnicy, którzy gruntują swoje sądy na jednym wybryku. Inaczej trzeba badać listy pisane za biegiem pióra i sądzić ich całość raczej a nie szczegóły. Wreszcie, w całej korespondencji są takie ustępy, które dla nas mają inne znaczenie a inne miały dla tych, do których były pisane. Zamiana listów serdecznych jest zawsze do pewnego punktu korespondencją cyfrowaną, którą potomność tylko w połowie odczytuje. Chciałbym mieć wydrukowane listy jednego z tych cnotliwych Arystarchów rumieniących się na jakąś myśl paradoksalną, która się wymknęła jednemu z autorów, należącemu do plejady „przerabiaczy myśli.“ Nie trzebaby zapewne długo szukać, aby znaleźć frazes, na którym oprzećby można akt oskarżenia moralnego. Ale czego z pewnością znaleźćby było niepodobna, to takiej nauki moralności, jaką kreśliła pani Sand pod datą 10-go lipca 1836 roku.

„Odrzucić ostrożnie i religijnie z życia to, co jest zadowoloną próżnością, oprzeć się uparcie dumnym i złym, stać się pokornym i małym wobec maluczkich, płakać nad nędzą biedaków i nie chcieć innych pociech nad upadek bogacza, nie wierzyć w innego Boga jak tylko w tego, który nakazuje ludziom sprawiedliwość i równość, czcić to co jest *dobre*, sądzić surowo to co jest *tylko silne*, żyć niczem prawie, dać prawie wszystko — aby powrócić równość pierwotną i powołać na nowo do życia boskie prawo — oto religja, jaką głośno wyznawać będę w moim szczupłym zakresie i którą mam nadzieję wykładać moim dwunastu apostołom pod lipami mojego ogrodu.“

W tymże samym liście Jerzy Sand tak piękną daje definicję: „Modlić się — to koniec moralny człowieka.“ I dodaje: „Jestem na pierwszym stopniu, najsłabszym, najniedoskonalszym, najniższym drabiny Jakóba. To też modlę się rzadko i źle. Ale jakkolwiek mało i źle to jest — czuję jednak pewien przedsmak ekstaz nieskończonych i zachwytów podobnych tym, jakich doznawałam w dzieciństwie, gdy zdawało mi się, że widzę Najświętszą Dziewicę, jakby białą, świetlną na słońcu plamę, która przebiegała przedemną.“

Ogólnym tonem Jerzego Sand są zachwyty. We wrześniu 1836 roku opowiada ona jak Urszula, jej służąca, która wyjechała z nią do Szwajcarji, była przerażona gdy się znalazła w pewnej wiosce nazwanej Martigny — gdyż jej się zdawało, że jest w Martynice, w czem się pocieszała jedynie nadzieją przywiezienia ztąd dobrej kawy. Ale najciekawszym jest list, w którym opowiada w jaki sposób zmistyfikowała jakiegoś głupiego adwokata, którego przyjąć nie chciała i który mimo to przedstawił się jej.

„Zasługuje — mówi ona — aby było opisane we wszystkich językach, jakeśmy się zabawili kosztem niejakiego pana X... adwokata bez spraw, pełnego próżności, który przed paru dniami wylądował do la Châtre i czepia się każdego, nie zważając, że „każdy“ z niego drwi. Przyszedł on sobie spokojnie odwiedzić mnie bez zaproszenia lub pozwolenia z mojej strony, powołując się na rekomendację Rollinata, którego znał podobno w Chateauroux i który dziesięć razy odmówił jego proźbie o wprowadzenie do mego salonu. Rollinat, nie mogąc mu się opędzić, powiedział: „—Słuchaj pan, zdaje mi się, że pani Sand śpi jeszcze, a ja się idę spać położyć!“ — „Jakto w samo południe!?“ — „Tak mój kochany panie, taki tu zwyczaj w tym domu. Dobranoc panu!“ I poszedł spać. Tymczasem zawiadamiają mnie, że p. X. koniecznie chce mnie widzieć. Chowam się tedy w firanki mego łóżka — rozumie się małą szparkę zostawiając. Wprowadzają pana X. do mego pokoju. Pewna wielce szanowna osoba przyjmuje go. Ma ona około czterdziestu lat, ale wygląda przynajmniej na sześćdziesiąt. Miała kiedyś śliczne zęby, ale dziś już niema ich wcale. Tak, wszystko przemija! Była niegdyś piękną, ale już teraz nią nie jest. Tak, wszystko się zmienia. Ma wielki brzuch i ręce trochę brudne; nic na świecie nie jest doskonałe! Ubraną była w suknię wełnianą szarą w czarny rzucik. Podszewka karmazynowa. Fularowa chusteczka niedbale zarzucona na czarne włosy. Jest w niezgrabnem obuwiu, ale pełna godności. Zdaje się czasem mieć ochotę zrobić parę błędów językowych, ale powstrzymuje się z gracją. Owa tedy osoba mówiła dużo o swoich pracach literackich, o panu Rollinat jako o swoim „najlepszym przyjacielu,“ człowieku doskonałym, o talentach pana X., o których wieść doszła jej uszu, chociaż żyje „w wielkiem odosobnieniu od świata“—„w pracy zatopiona.“ Pan de Gerandon podsunął jej poduszkę pod nogi, dzieci wołały na nią „mamo!“ służący nazywali ją „panią!“ Miała ona na ustach uśmiech wdzięczny i maniery jej były daleko więcej dystyngowane, aniżeli tej psotnicy, nerwowej pani Sand. Jednem słowem pan X. był szczęśliwy i dumny ze swej wizyty. Siedząc na wysokiem krześle, z miną zachwytu pełną, z rękami wdzięcznie zaokrąglonemi, mówiąc dużo, spoglądając dokoła błyszczącemi z radości oczyma, siedział on przeszło kwadrans i wyszedł kłaniając się do ziemi... Zofji!“

Zofja była to kucharka pani Sand.

O polakach niema wcale prawie wzmianki ważniejszej w całym tomiku. Zacytujemy zdanie z listu do pani d'Agoult daty 5-go kwietnia 1837 roku. Jerzy Sand cofa się wobec trudności napisania jak należy nazwisk Mickiewicza i Grzymały. „Powiedz Mick... (jedyny sposób pisania nazwisk polskich bez kompromitacji), — że pióro moje i dom mój są na jego usługi i że będę więcej jak szczęśliwą, jeżeli czego odemnie zapragnie. Powiedz Grz... że go uwielbiam, Szopenowi że go ubóstwiam i że przyprowadzeni przez ciebie będą mile przyjęci!“

Kilka szczegółów o Szopenie więcej może zaciekawi. Zawiozła go na Majorkę: „świeżego jak róża i różowego jak brukiew“ — t. j. już bladością suchotniczą bladego. Po powrocie do Marsylji Szopen grał na organach podczas nabożeństwa za sławnego śpiewaka Nourrit, który właśnie niedawno życie sobie odebrał. „Co za organy!—pisze Jerzy Sand — instrument fałszywy, krzykliwy, mający tyle tylko tchu, żeby spadać z tonu. A jednak *twój mały* zrobił co się tylko zrobić dało na takim klaku. Wziął najdelikatniejszy rejestr i począł grać „Gwiazdy,“ ale nie tak jak je śpiewał Nourrit z egzaltacją i wyniosłością, lecz żałośnie i słodko, jakby echo oddalone innego świata! Było nas dwie a może trzy, któreśmy żywo odczuły myśl artysty i których oczy łzami zaszły. Reszta słuchaczów których było mnóstwo i których ciekawość doszła do tego stopnia, że płacili po 50 centimów za krzesło w kościele (cena niesłychana w Marsylji!) była zupełnie zawiedziona, gdyż spodziewano się, że Szopen narobi hałasu strasznego, „połamie odrazu klawisze, rury i miechy!“

Zamknijmy tę książkę tym występem pani Sand — tak słusznym, w którym dowodzi niższości najlepszej korespondencji wobec choćby najsłabszej rozmowy. „Pisząc zawsze się wyraża i streszcza się źle. Pisze się pod wrażeniem chwili: smutna jak śmierć! A to nie zawsze prawda, gdyż za godzinę później jest się spokojnym i zrezygnowanym. Albo też pisze się, że się jest pełnym nadziei i siły, a to również nie prawda, gdyż na godzinę przedtem było się słabym i drżącym. Gdy się widzi tego do kogo się mówi — to wcale co innego. Jest czas poznania się pod rozmaitemi względami. Mówiący poznają się i odbierają wrażenia pewniejsze, trwalsze i tem samem skuteczniejsze.“

Istotnie cóż może być prawdziwszem jak te słowa! Ale słowa ulatują a listy zostają, a jeżeli to są listy takie jak pani Sand, to zaprawdę szczęście że zostają! I również za szczęście uważać trzeba, że je wydano, chociaż pani Sand nie cierpiała żeby jej listy pokazywano: „Myśl, że piszę nie dla tej jednej osoby do której piszę, lub dla tych, którzy ją kochają „zupełnie,“ zmroziłaby mi natychmiast serce i rękę.“

Wł. Mickiewicz.

Teatr.

—*B.*—Nadeszła pora debiutów i gościnnych występów—czas, w którym teatr ogląda się za nowemi siłami do energicznego rozpoczęcia jesiennego i zimowego sezonu.

Te nowe siły mniej są obecnie potrzebne w dramacie i w komedji, który ma swój personel mniej więcej kompletny i przeciążony, ale opera od kilku lat nagląco domaga się reorganizacji, a przy dotychczasowym systemacie osłaniania kosztownemi zagranicznemi strzępami własnego ubóstwa, doczekać się jej nie mogła.

Nie mówiąc już o konieczności posiadania podwójnego kompletu śpiewaków, przy którym jedynie możliwy jest jaki taki repertuar, przypomnijmy sobie od jak dawna komplet, istniejący z wielką biedą, pozbawiony jest basisty.

W ostatnich czasach zdarzało się, że ten brak zapełni zaangażowanie p. Seidemana, zdolnego śpiewaka, posiadającego wiele warunków do dźwignięcia na własnych barkach repertuaru basowego; do tej pory jednak nie wiemy, jakie są rezultaty jego występów.

W sobotę, w „Aidzie“ popisywał się znowu bas, p. Fuchs, w partji wielkiego kapłana.

Partja to nie wielka i nie wystarcza do ocenienia w śpiewaku umiejętności używania głosu, tem bardziej, że szorstka siła więcej w niej potrzebna, niż sztuka cieniowania.

Tej szorstkiej siły nie brak p. Fuchsowi—głos jego w średnich szczególniej tonach brzmi donośnie, nieco chrapowato i przydatny jest do grubszych efektów—ale niema w nim szlachetnej dźwięczności ani tej wewnętrznej głębi, która jest charakterystyką każdego prawdziwego, pięknego basu. Siła głosu p. Fuchsa jest całkiem powierzchowną, nie wynika z treści atakowanych tonów, a słabnie zgoła dotykając się nut niższego regestru.

Pan Wierzbicki, bas przerobiony na baryton, wokalnie nie zyskał na tem przekształceniu.

Głos jego pod względem kolorytu stracił cechy basu, a nie nabył charakterystyki barytonu i ma brzmienie niezdecydowane, znacznie osłabione, bez metalicznego dźwięku.

Nie można jednak zaprzeczyć, że się z pana Wierzbickiego wyrobił śpiewak z temperamentem.

Debiutant ma wyraźną dykcję, frazuje bardzo dobrze i okazuje wiele poczucia dramatycznego, a nawet smaku w traktowaniu *cantabile*. Najlepszą chwilą partji Amonatra był duet w 3-cim akcie z Aidą, odśpiewany z werwą pozwalającą zapominać, że siła głosu p. Wierzbickiego nie zawsze dosięgała do siły sytuacji.

Mieliśmy też w sobotę i nową Amneris w osobie panny Pilcówny.

Panna Pilcówna nie jest wprawdzie debiutantką, bo od paru lat należy do stałego personelu naszej opery, ale tak rzadko widzi się ją na scenie, że występ jej przedwczorajszy mógł być prawie za debiut uważany.

Jest to także skutek zupełnego braku planu w dotychczasowem organizowaniu naszej opery.

Podczas kiedy cały repertuar operowy opierać się musi na jednej dramatycznej primadonnie, na jednym tenorze i na żadnym basie, do partyj kontraltowych lub mezzosopranowych posiadamy: pannę Lewicką, pannę Szczepkowską, pannę Hermanównę, pannę Pilcównę, a prócz tych liczyliśmy jeszcze niedawno panią Szlezygier-Kamińską, która opuściła scenę i pannę Mellerowiczównę, która podobno weszła w skład trupy nowego teatru.

Rzecz prosta, że sześć a choćby i cztery śpiewaczki do jednogatunkowych partyj nie mają co ro-

bić, szczególniej w naszym teatrze, w którym jedna opera wystawia się przez trzy lata, a śpiewacy mają ciągłe przymusowe wakacje.

Takie wakacje szkodzą i wytrawnym artystom, a cóż dopiero poczynającym śpiewaczkom, do których panna Pilcówna należy.

Przy podobnym systemacie nie może być mowy o stopniowem kształceniu się śpiewaczek, które u nas, niestety, w braku wszelkiej szkoły, wszelkiego kierunku, jedynie na praktykę sceniczną liczyć mogą; więc ni ztąd ni zowąd śpiewaczka, której powierzano przez parę lat drobne rólki, występuje odrazu w wielkiej partji, nie mając nawet u kogo zasięgnąć wskazówek do podźwignięcia ciężaru, częstokroć nad siły.

Występ panny Pilcówny w roli Amneris uważamy za próbę odbytą, dzięki pracowitości i zamiłowaniu młodej artystki, bez szwanku dla jej ładnego głosu; ale takiej próby nie radzilibyśmy często powtarzać, bo ten głos, będący dotychczas w stanie materjału, nie jest jeszcze tak przygotowany, aby mógł sobie sam radzić z wielkim repertuarem. W intonacji napotykają się chwiejności, wskazujące potrzebę pewniejszego postawienia głosu; w sytuacjach dramatycznych, w które obfituje partja Amneridy (mianowicie w duecie z Radamesem), czuć było wysiłek; w całej partji brakowało w ogóle średnich odcieni między *pianissimem* i deklamacyjnym okrzykiem.

Mimo te usterki, wynikające, jak powiedzieliśmy, z braku wskazówek, z braku wzorów, których młoda artystka powinna koniecznie szukać za granicą, panna Pilcówna zaświadczyła, śpiewając Amneris, że pracy się nie lęka i że zdaje sobie sprawę z ogólnego nastroju partji, którą śpiewała; sytuacje bowiem oddane były w śpiewie i w grze ze zrozumieniem, z przejęciem się dramatycznością przedstawianej postaci.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiestn.* donosi, iż tymczasowa taksa wynagrodzenia dla tłumaczów przysięgłych przy sądach okręgowych w Królestwie Polskiem, ustanowiona w roku 1877 na rok, następnie w październiku 1879 roku przedłużona na trzy lata, obecnie znów przedłużoną została na dalsze trzy lata.

= Komitet techniczno-inspekcyjny przy ministerstwie komunikacyj wydał zarządom dróg żelaznych polecenie, jak donosi *Now. wrem.*, przystąpienia niezwłocznego do naprawienia nasypów dróg w miejscach, gdzie się tego okaże potrzeba.

= Z rozporządzenia ministerstwa komunikacyj ograniczoną będzie w przyszłym roku szkolnym liczba uczniów w szkole technicznej drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Żadna z klas nie może mieścić więcej nad 35 uczniów.

= Ustawa towarzystwa wód mineralnych w Druskiennikach uzyskała, jak donosi *Praw. wiestn.*, Najwyższe zatwierdzenie.

= Świeżo wydanem z polecenia p. ministra komunikacyj rozporządzeniem z dnia 25 czerwca r. b., komitet techniczno-inspekcyjny dróg żelaznych, wezwał zarządy kolejowe o złożenie mu wykazów objaśniających: na których stacjach i jak wielkie znajdowały się zapasy dostawionych do przewiezienia i oczekujących kolei wysłania towarów, poczynając od roku 1878; jaka z nich ilość pozostawała na składzie w magazynach krytych, a jaka zewnątrz takowych, oraz jak wielkie zapasy mogą być spodziewane z dostawy transportów w roku bieżącym, ze względu na obfite tegoroczne urodzaje. Żądane wiadomości służyć będą za podstawę do rozwiązania kwestji, na których drogach koniecznem będzie ustanowienie pobierania dodatkowo po $1/5$ kop. od każdego puda dostawionego na stację towaru za pomieszczenie go w składach krytych, do wczesnego zbudowania których zarządy kolejowe zobowiązane już zostały.

= Istniejący przy Cesarskim uniwersytecie gabinet zoologiczny ulegnie rozmaitym zmianom, mającym na celu zabezpieczenie zbiorów. Z gmachu usuniętą będzie służba, zajmująca mieszkania nad salami gabinetu, gdzie w przyszłości ma być urządzona suszarnia skórek wypychanych zwierząt i składy. Również będą usunięte paleniska, jako grożące wywołaniem pożaru.

= Na ostatniem posiedzeniu rady ogólnej Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu zatwierdzeni zostali w stopniach naukowych: Kandydata nauk filologicznych: pp. Gromeka, Dąbrowski Józef, Pajewski Jan; kandydata nauk przyrodniczych: Piotrowski Józef i Chiżycki Aleksander; kandydata nauk prawnych: pp. Koral Bronisław, Łubiencow Aleksander, Szołkowicz Aleksy i Szwarcenberg Seweryn; rzeczywistego studenta nauk prawnych: Ateński Ludwik, Walewski Bogumił, Wadowskij Aleksander, Hindemith Alfons, Grosstern Szama, Kostecki Tadeusz, Łaganowski Karol, Radwan Józef, Talinskij Sergjusz, Fuchs Mozes, Jarnuszkiewicz Tadeusz i Kempner Stanisław.

= Uzupełniając niedawno uczynioną wzmiankę o pozyskaniu przez architekta p. Antoniego Jabłońskiego stopnia klasy I-ej, dodać możemy, iż nastąpiło to jeszcze w listopadzie r. z. w Petersburgu, zkąd p. Jabłoński przed niejakim czasem przeniósł się do Warszawy. Akademję petersburską ukończył p. Jabłoński z wielkim medalem srebrnym, a później na wyższych konkursach uzyskał naprzód stopień architekta klasy II-ej z medalem złotym, a następnie stopień klasy I-ej, najwyższy jaki akademja udziela. Prace konkursowe p. J. znajdują się obecnie na tutejszej wystawie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych.

= Izba sądowa sędziego pokoju VIII-go rewiru miasta Warszawy przeniesiona została do domu nr 2G przy ulicy Marszałkowskiej.

= Jutro, o godzinie 6-tej po południu, odbędzie się na placu Saskim przegląd wszystkich pięciu oddziałów straży ogniowej wraz z kominiarzami i taborem roboczym.

= **Z literatury.**

* Pan Juljan Sypniewski znany hodowca owiec, wydał obecnie na widok publiczny Anatomję i fizjologję owcy, stanowiące drugą część pracy o szerszym zakresie pod ogólnym tytułem „Owczarstwo“.

Świeżo wydaną Anatomję zdobi i objaśnia znaczna liczba drzeworytów w tekście zamieszczonych.

* „Kilka słów o wystawie inwentarzy odbytej w Warszawie w czerwcu 1882 r.“ napisał i wydał p. Juljan Sypniewski, autor znany na polu gospodarstwa rolnego, a mianowicie hodowli inwentarza.

W małej rozmiarami tej broszurce autor z okazji odbytej już wystawy, daje rady i wskazówki, które organizatorom przyszłych wystaw bardzo przydać się mogą.

* Franciszek Hoblik rozpoczął w Pardubicach wydawnictwo dwutygodnika literackiego poświęconego przeglądowi piśmiennictw słowiańskich p. t. *Slovansky obzor*.

Na czele pierwszego numeru tego pisma pod ogólnym tytułem „Z kraju mogił i krzyżów“ spotykamy się z charakterystyką poetyckiej działalności Leonarda Sowińskiego, skreśloną bardzo trafnie i sympatycznie przez Franciszka Kvapila.

Dalej, prócz prac dotyczących literatur innych ludów słowiańskich, znajdujemy bardzo dokładną bibljograficzną wiadomość o polskich najnowszych utworach belletrystycznych.

Dział ten, w którym zdaje się nie pominięto żadnej z nowszych naszych powieści opracował p. F. Nebesky.

Z wielu literatów krajów słowiańskich, którzy *Obzor* pracami swojemi zasilać przyrzekli, redakcja wymienia J. I. Kraszewskiego.

= **Z teatru i muzyki.**

* Wczorajszy drugi występ utalentowanego artysty lwowskiego, p. Złoińskiego, w teatrze letnim zjednał mu powszechne uznanie.

Rola starego Laroque w „Miłości ubogiego młodzieńca“ jest epizodyczną i składa się z dwóch scen tylko. Tem trudniejsze zadanie dla artysty: potrzeba w dwóch momentach streścić cały zasób charakterystyczny postaci i kilku silnemi rysami wydobyć ją na pierwszy plan obrazu.

Postać, stworzona przez p. Zboińskiego, była iście imponującą: umiał on ją otoczyć prawie tragiczną grozą, ani przez chwilę nie popadł w patetyczność. Charakterowi nadał tę dziką szorstkość i tajemniczy urok, jaki wywierać musi na otoczenie ten starzec złamany.

Gra pana Z. była treściwą, artystycznie wycieniowaną i należytym charakterystycznym kolorytem powleczoną.

Scena śmierci Laroque'a wywarła w grze tej głębokie wrażenie.

Po wczorajszem powodzeniu p. Zboińskiego tem ciekawsi jesteśmy fredrowskiego cześnika, którego ma odtworzyć we środę.

Pani Ładnowska w roli Henryki grała wczoraj z inteligencją i niemałą siłą skupionego uczucia.

* Na sezon opery włoskiej zostali przez tutejszą dyrekcję teatrów zaangażowani pp. Marini (tenor), Verger (baryton), Seideman (bas) i panna Berta Berthold (sypran dramatyczny).

Za wyjątkiem nieznanej tu jeszcze primadonny, wszyscy ci artyści śpiewali już w Warszawie z powodzeniem.

* Słyszeliśmy, iż gremjum osób, zarządzające dzisiaj sprawami dramatu i komedji, to jest dyrektor artystyczny i reżyserowie, w całym swoim składzie ma się usunąć z chwilą ekspiracji kontraktów, to jest za kilka miesięcy.

Podobno dyrekcja teatrów, mając na uwadze, jak wiele zależy na tem, aby artyści życzliwie i z zaufaniem odnosili się do swoich najbliższych zwierzchników, zamierza na przyszłość zażądać od gremjum artystycznego postawienia kandydatów na posady reżyserskie wybranych większością głosów.

* Repertuar zapowiada na piątek pierwsze przedstawienie „Wspólnych win“ dramatu ludowego J. K. Galasiewicza.

* Pan Leszczyński rozpocznie szereg występów gościnnych na scenie lubelskiej w przyszłym tygodniu. Artysta wystąpi w „Otellu“, „Synu puszczy“, „Poskromieniu złośnicy“, „Starych kawalerach“, „Rozbitkach“, etc.

* Od kilku dni bawi w Warszawie p. Jeromin, młody artysta śpiewak, który ostatnich lat parę przepędził we Włoszech i kształcił się w sztuce.

O występach p. J. na scenach włoskich dochodziły nas pochlebne wieści.

= Spis ludności żydowskiej.

Niedawno w mieście naszem dokonano ogólnego spisu ludności; obecnie, z polecenią p. prezydenta miasta; ma być przeprowadzony spis specjalny, dotyczący wyłącznie mieszkańców starozakonnych, bez różnicy płci, począwszy od 18 roku życia, zamieszkałych w Warszawie i na Pradze.

Policja już zakomunikowała właścicielom i rządcom domów odpowiednie blankiety, w których zawarto pytania co do rodzaju zajęć, wysokości komornego, miejsca procederu i t. d.

Spis ma być zakończony do dnia 13 sierpnia r. b.

Komisarze policyjni otrzymali polecenie przypilnowania ścisłości spisu.

Treść blankietów przekonywa nas, że celem nowego spisu jest osiągnięcie szczegółowych danych o ekonomicznym stanie ludności żydowskiej miasta.

= O chleb.

Brak pracy w Warszawie dla klasy ludzi z pewnem wykształceniem wszędzie czuć się daje.

W tych dniach na jedną dodatkową posadę, jaka zawakowała na centralnej stacji telefonów, do czego wymaganą jest znajomość języków: rosyjskiego, niemieckiego i francuskiego, zgłosiło się sześćdziesiąt kandydatek, wszystkie z odpowiedniemi kwalifikacjami!...

= Na mieliźnie.

Na statkach parowych skutkiem niskiego stanu wody, odbywają się czasem sceny, przypominające podróże po oceanach.

Przed kilku dniami, gdy parowiec osiadł na mieliźnie pod Wyszogrodem, publiczność musiała szukać schronienia na lądzie.

Po sześciu godzinach głód nieszczęśliwym rozbitkom zaczął dokuczać, zabrakło wody do picia, gdyż rozgrzane fale Wisły nie mogły zaspokoić pragnienia.

Upał afrykański na domiar zła sprowadził nienawykłym do przejść tego rodzaju straszną migrenę.

Dzieci z płaczem domagały się jedzenia.

Po długich staraniach dostano kubeł mleka.

Wszyscy rzucili się na tę mannę... lecz w tłumie znalazła się jakaś izraelitka, co przecięła gordyjski węzeł i powszechny apetyt umiała unicestwić.

Pomysł był prosty...

Zapamiętała amatorka mleka, chcąc je dla własnej rodziny zatrzymać, usiadła na kuble miską przykrytym.

Naczynie pękło i płyn, zamiast na pokarm posłużył na kąpiel.

Publiczność nocowała na Wiśle i dopiero nazajutrz odpłynęła na innym statku.

Od dwóch dni stan wody się podniósł, a więc dla podróżujących jest rękojmia pomyślniejszej żeglugi.

† W dniu wczorajszym zasnął snem wiecznym Władysław Czarnecki, obywatel gub. wołyńskiej.

Urodzony 1808 r. pod Łuckiem, już od lat najmłodszych szlachetnemi skłonnościami ożywiony, całe życie poświęcił dobroczynności i prawdziwej miłości bliźniego.

Umysłowo wysoce wykształcony, sercem bijącem dla ubogich przewyższył wrodzone zdolności ducha.

Rodzinne strony zawdzięczają mu wiele instytucyj, restaurację domów bożych i orędownictwo szkolnej młodzieży.

Ś. p. Władysław, ożywiony uczuciem religijnem, wspomagał klasztory i podawał dłoń chętną początkującym na polu pracy publicznej.

Przeniósłszy się do Warszawy przed laty kilku-

nastu, należał do pierwszych założycieli tutejszego schronienia paralityków.

Zmarły własnych potrzeb nie miał prawie, a grosz, oszczędzony kosztem wygód osobistych, oddawał ubogim.

Od lat kilku ciężką niemocą złożony, zgodził się z losem, jak przystało na chrześcijanina.

Wczoraj rodzina telegrafowała do biskupa Borowskiego, którego z nieboszczykiem łączyły węzły przyjaźni, aby raczył przewodniczyć orszakowi żałobnemu.

Niedyspozycja wszelako biskupa nie dozwoliły mu spełnić gorącej chęci oddania ostatniej posługi zwłokom tyle zasłużonego człowieka.

= Bazar.

Praga zaimponowała Warszawie.

Podczas kiedy wszystkie targi publiczne znajdujące się w obrębie Warszawy mieszczą się na ciasnych i niedogodnych miejscowościach, nieomal na podwórzach, Praga doczekała się bazaru obejmującego przestrzeń 40,000 łokci kwadratowych.

Bazar praski urządzony jest według wszelkich wymagań. Zewnętrzny ład i czystość łączą się tu z wygodą kupujących i sprzedających.

Na placu bazarowym przeprowadzono chodniki, wodociągi, ustawiono latarnie gazowe dające dostateczne światło, porobiono cementowe baseny dla ryb, pobudowano murowane jatki z piwnicami, szopy dla cieląt i koni, słowem, zrobiono wszystko co zrobić się dało, aby bazar odpowiedział swojemu przeznaczeniu.

= Nowy gmach więzienny.

Onegdaj rząd gubernjalny zakupił trzy morgi gruntu od pana Teodora Witkowskiego, przylegające do placu manewrów, pod Mokotowem.

Szacunek, za wzajemnem zgodzeniem się stron, ustanowiono na 20 tysięcy rubli.

Grunta mają przeznaczenie nader ważne, stanie bowiem na nich gmach więzienny i detencyjny, dla skazanych na czas krótszy aniżeli lat ośm.

Więzienie tego rodzaju oddawna w mieście naszem potrzebnem było, a myśl wzniesienia go *extra muros*, dla względów hygjenicznych zasługuje na uznanie.

= Czy to dowcip?

Dziś na drodze warszawsko-bydgoskiej do wagonu II-ej klasy weszło dwóch pasażerów, opatrzonych w karty wolnego przejazdu.

Po chwili ci młodzi ludzie dla zabezpieczenia własnej wygody zawarli umowę.

Jeden z nich miał udawać warjata, zaś drugi opiekuna, czuwającego nad nim.

Współka wiodła się wybornie i wagon aż do Warszawy pozostał niezajętym.

Panowie ci tak doskonale przybraną odegrywali rolę, iż nikt nie dymyślał się inkognita, tylko pasażer, siedzący w ubocznem *coupé*, znając pomysł, zrobił sobie pytanie... czy istotnie ci panowie są spełna rozumu?

= Ofiary Wisły.

Do łazienki Michała B., około Aleksandrowskiego parku, w sobotę, przybył młody jakiś nieznajomy człowiek, około 16 lat mieć mogący.

Rozebrał się i pozostawił w numerowanej szafce rzeczy swoje, poczem skoczył do wody i ufny w swoje siły, jako pływak popłynął nieco dalej.

Wpadłszy na głębię począł tonąć. Kilkakrotnie jeszcze wydobywał się z wody.

Spostrzegł to Jan Zaremba, znany ze swej energji w ratowaniu tonących i pośpieszył z pomocą.

Niestety jednak było już zapóźno.

Młody człowiek jeszcze tylko raz rękę z pod wody ukazał i poszedł na dno.

Ciała odszukać nie zdołano.

Wczoraj znowu za nowym mostem, nieopodal od cytadeli, mężczyzna jakiś kąpiąc się utonął.

Rzeczy jego znalezieno na brzegu złożone.

W kieszeni surduta jego znajdował się t. z. „ruski wid“, z którego dowiedziano się, że denat nazywał się Kazimierz Monderek.

Wczoraj, w Tarchominie, chciało użyć kąpieli trzech młodych ludzi, pp. Ignacy K., Karol B., Władysław S.

Czwarty, Bronisław M., przechadzał się nad brzegiem rzeki po lesie.

Ignacy K. pierwszy wszedł do wody i dopłynąwszy do środka rzeki na głębię, ostrzegał innych, aby się mieli na baczności.

Nie zwrócił na to uwagi Karol B. słabo umiejący pływać. Znalazłszy się na samym wirze począł tonąć wzywając ratunku.

Ignacy K. na krzyki tonącego podążył mu na pomoc i po długiej walce z tonącym, który konwulsyjnie chwycił go za ręce, z narażeniem własnego życiu dopłynął z ocalonym do brzegu.

Wydobyty z wody zaledwie w godzinę odzyskał przytomność.

W chwili katastrofy trzeci z kąpiących się Władysław Siewczyński siedział jeszcze na brzegu.

Prawdopodobnie i on rzucił się do wody chcąc nieść pomoc tonącemu, ale sam padł ofiarą swego poświęcenia.

W parę godzin dopiero znaleziono jego zwłoki na dnie Wisły.

= Burza.

Ostatnia burza, szalejąca w różnych miejscowościach kraju, poczyniła straszne spustoszenia.

Między innemi znacznie został uszkodzony piękny park w Nowej-Aleksandrji (Puławach).

Stuletnie drzewa w alei do Kazimierza prowadzącej, jak piórka zostały powyrywane.

= Znowu klęska.

Dwa wielkie pożary na prowincji.

Jednocześnie doszła nas wiadomość o dwóch wielkich pożarach, jakiemi nawiedzone zostały miasteczka: Sokołów w gubernji siedleckiej i Izbica w gubernji warszawskiej.

W obu wypadkach, tak Sokołów jak Izbica, prawie doszczętnie zniszczone pożarem.

Wielu mieszkańców, jak w jednem tak w drugiem miejscu, bez chleba i dachu...

Na szczegóły oczekujemy.

= Samobójstwo.

Wczoraj w domu nr 5 przy ulicy Wielkiej, około godziny 4-tej powiesił się pakmajster warszawsko-wiedeńskiej drogi żelaznej Edmund K.

Znaleziono go w jego własnem mieszkaniu już nieżywego, wiszącego na pętli ze sznura skręconej i zaczepionej na klamce drzwi.

Denat liczył 36 lat wieku.

= **Wypadki.**

* Dzisiejszej nocy na Pradze, pod nr 233, przy ulicy Wołowej, 7 robotników pokłóciło się.

W bójce ztąd wynikłej Karol G. i ojciec jego Jan G. ponieśli ciężkie rany.

Odwieziono go do szpitala praskiego.

* Józef S. wszedł wczoraj do domu nr 2, przy ulicy Trębackiej, chcąc zapewne przyjrzeć się rozbiórce.

Przedsiębiorca rozbiórki J. rozgniewawszy się na niego pobił go silnie kijem, zadając mu kilka ran w głowę.

* Dziś rano, około 5 i pół, pod nr 11 na Starem Mieście oberwał się gzems.

Padając gzems ten, trafił w głowę Jana B. i zranił go silnie.

* Woźnica prywatnego ekwipażu Michał K., na Podwalu, wyjeżdżając z bramy domu, pognał konie, które rozbiegały się i wpadły na latarnię,

Latarnia zgruchotana.

K. spadł z kozła i mocno się potłukł.

Ekwipaż mocno uszkodzony.

* Na Bugaju, pod nr 7, koń ugryzł 5-letniego chłopca Ludwika C., który się z nim drażnił.

* Na miejscowości nr 69, przy ulicy Jerozolimskiej, znaleziono podrzucone dziecię płci żeńskiej.

Ze świata.

× **Zakopane** w sobotę połączone zostało drutem telegraficznym z resztą świata. W dniu tym Towarzystwo tatrzańskie powitało pierwszą depeszą Kraków.

× **Ślub.** W Krakowie dnia 22-go b. m. pobłogosławiony został przez ks. biskupa Dunajewskiego w jego prywatnej kaplicy związek ślubny p. Aleksandra Bielskiego, obywatela z Królestwa, z panną Leontyną Odrzywolską, córką Ignacego i Pauliny Odrzywolskich.

× **Hr. Roman Potocki**, syn namiestnika Galicji, kandyduje na deputowanego do rady państwa z gmin włościańskich powiatu brzeżańskiego w Galicji.

× **Drzewo niezapalne.** P. B. Hoff, profesor chemji w wyższej szkole realnej w Jarosławiu w Galicji, wynalazł — jak donosi *Wiener Gewerb. Ztg.*— sposób łatwy i tani tworzenia drzewa niepalącego się. Nie zapala się ono nawet w temperaturze, w której roztapia się szkło. Potrzebne do wytworzenia niezapalnego drzewa przyrządy chemiczne uzyskują się z najtańszych odpadków wyrobów fabrycznych. Gonty, utworzone z tego drzewa, podobne są do dachówki, tańsze i bardziej ogniotrwałe niż tektura, blacha cynkowa i t. p. Wynalazek ten — mówi rzeczony fachowy organ wiedeński — może być uważany za najpożyteczniejszy w naszem stuleciu, gdyż stanie się zarówno dobrodziejstwem ubogich, jak bogatych, czego o innych wynalazkach powiedzieć nie można. Drzewo p. Hoffa może z czasem usunąć pożary.

× **Książę Aleksander Łodzia-Poniński** otrzymał stopień doktora praw na uniwersytecie Jagiellońskim.

× **Operetka lwowska** rozpoczęła w sobotę przedstawienia w krakowskim teatrze letnim straussowską: „Wesołą wojną.“ Primadonną jest ulubiona i wyborna śpiewaczka, panna Boczkay.

× **Slovansky Obzor.** Pod tym tytułem pojawił się w Pardubicach w tych dniach pierwszy numer czasopisma czeskiego, poświęconego interesom „wzajemności słowiańskiej, a zwłaszcza literackiej i naukowej.“ Dwutygodnik ten redaguje p. Franciszek Hoblik. W pierwszym numerze znajdujemy życiorys Leonarda Sowińskiego, artykuł p. Fr. Nebesky o najnowszej belletrystyce polskiej i zapowiedź artykułu o literaturze dramatycznej polskiej.

× **Słynna Gallmayer** zaprosiła literata berlińskiego, pana von Treptow, aby wspólnie z nią napisał krotochwilę, w której mogłaby robić furorę w Ameryce, dokąd udaje się we wrześniu na sezon zimowy.

× **Matka Gambetty,** z domu Massabre, zmarła w tych dniach w Paryżu na rękach syna, licząc 75 lat życia. Poczciwa staruszka, żona korzennika z Cahors, siedząc niegdyś za ladą sklepiku „pod piękną genuenką,“ zapewne nie marzyła, iż syn jej z wybitem podczas zabawy okiem, zamiast objąć spuściznę kramarską po ojcu, zostanie z biegiem czasu sławnym adwokatem, groźnym przeciwnikiem cesarza, bohaterem ludu, najodważniejszym mężem we Francji w dniach nieszczęścia, dyktatorem, prezydentem izby i gabinetu i najgłośniejszym politykiem narodowym. Zmarła nazywała się Orasją Gambetta; oprócz Leona miała jeszcze córkę, Benedettę, która wyszła za p. de Leris. Gambetta jest, jak wiadomo, bezżennym; ze stosunku z niejaką panną L. doczekał się wszakże syna, tego właśnie, którego w roku zeszłym pod nazwiskiem matki Massabre przywiózł do niemieckiego pensjonatu w Dreznie, a który obecnie przebywa w instytucie wychowawczym w Londynie.

× **W Londynie** zmarł słynny illustrator Dickensa, mr. Harblet Browne, który w swoim czasie używał sławy, równej niemal sławie genjalnego twórcy Dombeya i Copperfielda. Illustracje dickensowskie Browne'a, podpisywane pseudonymem „Pips,“ budziły ongi niesłychany entuzjazm w Anglji.

× **Sielanka w wielkim świecie.** Przed kilku dniami hrabina de Gilly w Paryżu urządziła w ogrodzie swoim zabawę, na którą wszyscy zaproszeni przybyć musieli przebrani za pasterzy i pasterki *à la Watteau*. W altanach i gaikach urządzone były chaty pasterskie, gdzie raczono się poziomkami i śmietanką a na trawnikach pasły się krowy, na których arystokratyczne panie próbowały w rękawiczkach talentu swego w dojeniu. Niewiadomo, jak oceniły krowy ów talent.

× **Wagnerzysta.** Za parę dni już w Bejrucie ukaże się nowy wielki poemat liryczny Wagnera: „Parcifal.“ Pielgrzymka entuzjastów z całych Niemiec już się rozpoczęła; w podobnych razach podróżni wszakże używali aż dotąd kolei żelaznych, poczt lub innych wehikułów konnych. Niejaki p. Epstein w Wiedniu osądził, że dla wysłuchania takiego arcydzieła należy odbyć—pielgrzymkę pieszą. Puścił się zatem odważnie w drogę. Zważywszy, iż jeden akt „Parcifala“ trwa godzinę i minut czterdzieści, zważywszy, iż z Wiednia do Bejreutu jest spory „kawał drogi,“ uważać wypadnie p. Epsteina za nowoczesnego męczennika.

× **Sara Bernhardt**—wedle zaręczeń *Paris Journal*—zamierza w Paryżu wybudować dla siebie teatr według własnego smaku. Naśladownież to Wagnera?

× **Panna Marja Féval,** słynna z piękności córka głośnego romansopisarza francuskiego, przyjęła w tych dniach śluby zakonne w klasztorze St.-Germain w Paryżu. Zrozpaczony ojciec popadł w ciężką chorobę.

× **Sir James Gordon Bennet,** słynny właściciel *New-York Heralda*, posiada do prywatnego użytku największy jacht na świecie. Nazywa on się „Namouna,“ liczy 68 metrów długości i stanowi jeden z najwspanialszych okazów budowy morskiej pod względem ozdobności kształtów i bogatego przyozdobienia wnętrza, tudzież królewskiego umeblowania.

— Pracownicy fabryki pod firmą Orthwein, Markowski, Karasiński i S-ka, złożyli podczas zabawy na Bielanach w dniu 9 b. m. na ręce jednego z członków sekcji kas rzemieślniczych rs. 81 k. 4 przeznaczając je na powiększenie funduszu tychże kas. Sekcja przeto przyjmując tę zacną ofiarę pośpiesza wyrazić gorące podziękowanie tym, którzy nawet wśród serdecznej zabawy pamiętają o potrzebie swoich współbraci.

— *Warszawski zarząd okręgowy Towarzystwa ratowania tonących* ma zaszczyt upraszać pp. członków rzeczywistych i honorowych którzy nie wnieśli dotąd przypadających od nich za r. b. opłat, aby takowe raczyli uiścić na ręce członka kasjera zarządu okręgowego, naczelnika kancelarji magistratu m. Warszawy p. Wiemana. Osoby wnoszące rocznie po rs. 5, albo jednorazowo rs. 100 nabywają tytuł i prawa *rzeczywistych członków* Towarzystwa, osoby zaś wnoszące rocznie od 1 do 5 rs. noszą tytuł *członków honorowych*. Rzeczywiści członkowie wnoszący rocznie nie mniej niż 50, albo jednorazowo 500 rs. nabywają prawo do noszenia *srebrnego znaku* Towarzystwa. Rzeczywiści członkowie wnoszący rocznie nie mniej niż 200, albo jednorazowo 2000 rs. nabywają prawo do noszenia *złotego znaku*. Prezydujący w godności kamer-junkra radca stanu *Matiuszkin*, sekretarz *Gołowaczew*.

W sobotę dnia 22-go b. m., o godzinie 8-ej wieczorem, w kościele świętokrzyskim Jks. J. Zdzitowiecki pobłogosławił związek małżeński zawarty pomiędzy p. Marją Bissen, a p. Henrykiem Borkowskim. Młodej parze błogosław Boże! (2340)

Nekrologja.

† Ś. p. Władysław **Czarnecki**, obywatel ziemski gubernji wołyńskiej, założyciel schronienia dla paralityków w Warszawie, opatrzony św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 74, przeniósł się do wieczności w dniu 22 lipca r. b. Żałobne nabożeństwo odbędzie się w dniu 25 b. m., we wtorek, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Aleksandra, po którem nastąpi wyprowadzenie zwłok na dworzec kolei nadwiślańskiej dla przewiezienia do grobów familijnych na cmentarzu w Łucku, gubernji wołyńskiej, gdzie w sobotę, dnia 29 b. m. złożone zostaną po odbytem nabożeństwie w tamecznym katedralnym kościele. Na te smutne obrzędy obecna stroskana rodzina zmarłego, zarząd istytutu paralityków i nieszczęśliwi tamże przytułek mający zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego i wszystkich pobożnych chrześcijan. —603—

† Ś. p. Leon hr. **Rzyszczewski**, po krótkiej a ciężkiej chorobie, w 68 roku życia, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności w dniu 23 lipca r. b. Stroskana żona, syn, synowa i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwa w dniu 24 i 25 b. m., w poniedziałek i wtorek, o godzinie **10-ej** zrana, w dolnym kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające we wtorek, o godzinie **5-ej** po południu, z tegoż kościoła, na cmentarz powązkowski. —2339—

† Ś. p. Stanisław **Majewski**, obywatel ziemski, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 86, dnia 23 b. m. i r. Pogrążone w smutku dzieci zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok we wtorek, dnia 25 b. m., o godzinie **7-ej** po południu, z kościoła św. Krzyża, na cmentarz powązkowski. Żałobne nabożeństwo odbyło się w dniu 24 b. m., o godzinie **10-ej** zrana, w tymże kościele. —2343—

† Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 24-m czerwca r. b. rozstała się z tym światem ś. p. Anatolja z Górskich **Wojcicka**. Ukochana przez rodzinę, cicha, łagodna, pracowita — słowem wzór niewiasty polskiej. Umiała ona każdego w smutku pocieszyć, każdą boleść ukoić; żyła tylko sercem, z którego płynął i zapał w pracy dla młodzieży i ta ujmująca łagodność, przez którą wszystkich sobie zjednywała. Straciwszy zbyt wcześnie ojca, rozumiała dobrze, że tylko pracą może osłodzić swoje sieroctwo; dla tego z wielką pilnością przykładała się do nauk, które przy wrodzonych zdolnościach chlubnie ukończyła. W rodzinie była jakby aniołem opiekuńczym, co jedało jej wielką miłość matki i siostry, oraz wytwarzało jedność i zgodę, łączące te trzy osierocone dusze. Wyszedłszy za mąż, w dalekie strony, bo aż w okolice północnego Uralu, zjednała sobie i tam życzliwych; zdawałoby się, że miała prawo, by wszystko w życiu jej się uśmiechało, tymczasem Wszechmocnemu Bogu podobało się dotknąć ją ciężkim ciosem—zamiera jej pierwsza ukochana dziecina, następstwem czego wielka boleść i tęsknota. Wtenczas, kiedy niebo obdarza ją na pociechę drugim aniołkiem, wraca do kraju, ale niestety, na krótko; w niespełna tydzień pożegnała nas... na zawsze, osierocając zrozpaczoną matkę, męża, siostrę i córeczkę. Zgon jej był tak cichy i spokojny, jak całe życie—wieczny pokój jej cieniom. —2314—

† W dniu 25 b. m., we wtorek, o godzinie **9-ej** zrana w kościele powązkowskim odprawioną zostanie wotywa z konduktem do grobu ś. p. Piotra i Anny **Miedzielskich**, a to z legatu przez niegdy Felicjannę Ciesielską uczynionego o czem nadzór cmentarza internsowanych zawiadamia. —600—

† We wtorek, dnia 25 b. m., jako w ósmą rocznicę śmierci ś. p. Jana Stanisława **Pawlik**, odbędzie się w kościele św. Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **10-ej** zrana, żałobne nabożeństwo, na które pozostałe dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —2326—

† Dnia 25 b. m., we wtorek, o godzinie **9 i pół** zrana w dzień imienin ś. p. Jakóba **Brzezickiego**, za spokój jego duszy i córki ś. p. Józefy, odprawionem będzie w kościele powązkowskim żałobne nabożeństwo, na które pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. **A. B.** —2331—

† We środę, dnia 26-go lipca, w przypadającą rocznicę śmierci ś. p. Bolesława **Prusieckiego**, odprawioną będzie za spokój jego duszy msza św., o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie. —2335

Z ostatniej poczty.

Paryż 22-go lipca.— Rada ministrów zastanawiała się nad wysokością kredytu potrzebnego na okupację Egiptu. Minister wojny żąda 40 miljonów fr., minister skarbu uważa tę sumę za wygórowaną. Minister wojny pragnie zwołać rezerwy, czemu się także sprzeciwia reszta ministrów z pobudek politycznych. Senat we wtorek ma uchwalić kredyt.

Tulon 22-go lipca.— Sformowano tu brygadę marynarki piechoty z 5000 ludzi, która gotową jest do odpływu. Ostatnie wiadomości z południowego Oranu brzmią zatrważająco.

Londyn 22-go lipca. — Rezerwy armji zwołane; mają się zgromadzić najdalej do d. 2 sierpnia.

Londyn 22-go lipca.—W izbie gmin minister wojny Childers zażądał kredytu 2,300,000 funtów szterl., z których 900,000 rząd przeznacza dla armji a 1,400,000 dla floty. Minister żąda powiększenia armji o 10,000 ludzi.

Aleksandrja 22-go lipca. — Dziś zrana 250 szaserów angielskich udało się do odległego o 6 mil ang. Deria Mihalla, ażeby zburzyć kolej. Trafili na pikietę kawalerzycką Arabiego. Po wymianie kilku strzałów egipcjanie umknęli, zostawiając na placu dwóch zabitych. Szasery wykonawszy swoje zadanie cofnęli się. Anglicy obsadzili Abukir, a jutro zajmą Ramleh.

Aleksandrja 22-go.—Dokoła Kairu panuje nieopisana anarchja. Pociągi kolejowe z największą trudnością dochodzą do Izmaily. Koptowie w Tantah popełniają straszne zbrodnie. Komendant wojsk egipskich w Port Said jest fanatycznym zwolennikiem Arabiego.

Konstantynopol 22-go lipca.— Posiedzenia konferencji odbywać się będą odtąd w cesarskim kiosku „słodkich wód" na azjatyckim brzegu Bosforu.

Petersburg 22-go lipca. — *Nowoje wremja* wyraża najżywsze oburzenie na postępowanie Anglji w sprawie egipskiej. „Wszelkie powodzenia anglików w Egipcie, jeżeli powodzeniem nazwać można bombardowanie prawie niebronionego miasta i wylądowanie wojsk wśród rozwalin, przyniosły dotąd tylko ujemne rezultaty. Rozbudzenie narodowego uczucia obrony swojej aż do fanatyzmu, rzeź europejczyków, a wraz z nimi także i żydów—oto pierwsze owoce polityki, działającej pod godłem *„przywracania porządku"*. Na zamaskowane okrucieństwo anglików, egipcjanie odpowiadają okrucieństwem otwartem. Jedno warte drugiego. Ale na swoje usprawiedliwienie mają egipcjanie przynajmniej to, że ich z cierpliwości wyprowadził ucisk zewnętrzny i że bronią najdroższego narodowego prawa niezawisłości i samorządu. Być może, że ostateczne zwycięztwo zostanie przy anglikach, choć o tem wolno powątpiewać. Dotąd egipcjanie bynajmniej nie myślą o upokorzeniu się przed potężnem mocarstwem. W imię praw narodowych pragnąć należy, aby Anglja doznała porażki i cofnęła się z Egiptu ze wstydem. Anglicy rozpoczęli wojnę w sposób sromotny, nie wypowiedziawszy jej poprzednio. Przyczepka lorda Seymoura o to, że nadbrzeżne fortyfikacje Aleksandrji zagrażają flocie angielskiej, zdradziła się w całej nikczemnej nagości. W Aleksandrji—jak pisze korespondent *Nowoje wremja*—wszyscy doskonale wiedzieli, że angielskie pancerniki w trzy godziny mogą zburzyć forty. Konsulowie obcy byli niezmiernie oburzeni postępowaniem Anglji. Jedna z ostatnich not, jakie rząd egipski przesłał Seymourowi, była napisaną przy współudziale francuskiego konsula. Są nawet poważne dane, świadczące o tem, że cerkwowe zamieszki w Aleksandrji wywołali sami anglicy, czekający na to, aby zostali wezwani do przywrócenia porządku, ale nie doczekali się dotąd takiego wezwania. Jak zaś dzielnie trzymali się egipcjanie podczas fatalnego bombardowania, o tem mówią korespondenci *Timesa*; wszyscy świadkowie boju przyznają, że egipcjanie okazali męztwo, jakiego trudno było się spodziewać po tak mało przygotowanych wojskach, a wytrwałość artylerji przyniosłaby zaszczyt każdemu narodowi na świecie".

Petersburg 22-go lipca. — Dzienniki tutejsze powtarzają wiadomość z Londynu, iż jeden z angielskich ministrów miał w prywatnej rozmowie oświadczyć, że uzbrojenia Anglji warunkują się nietylko wyprawą egipską, ale również obawą poważnych komplikacyj w Europie.

Petersburg 22-go lipca.—Z Ruszczuka telegrafują, że książę bulgarski wyjechał z Sofji do Warny, a po drodze wstąpił do Ruszczuku, gdzie publiczność przyjmowała go z wielkiemi owacjami.

Ryga 22-go lipca.— Landtag estlandzki wydał uchwałę według brzmienia której od d. 23 kwietnia 1883 r. nie wolno w estlandzkiej gubernji wypuszczać karczem w dzierżawę. Właściciele większych obszarów winni sprzedawać wódkę na własny rachunek, a użytym do tego ludziom nie wolno dawać udziału w zyskach. Nadto stara się landtag o to, aby we wszystkich karczmach i szynkach nie było wolno sprzedawać wódki do godziny szóstej.

Telegramy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Petersburg 23-go. —Dziś w południe strzały działowe zwiastowały miastu, że w Peterhofie odbył się obrzęd chrztu Wielkiej Księżniczki Olgi. Nadeszła tu depesza, że Suwałki się palą. (Bezpośredniej wiadomości o żadnym pożarze Suwałk dotychczas tu nie mamy. *Przyp. agen*).

Konstantynopol 23-go. — Przybył tu Derwisz-basza.

Aleksandrja 23-go. — Arabi wyznaczył pół miljona funt. szt. podatku wojennego. W żywność i amunicję jest on dobrze zaopatrzony, lecz armja jego nie powiększa się, owszem zachodzą liczne dezercje.

Aleksandrja 23-go. — Zatrzymano tu statek pocztowy, przybyły z Konstantynopola, z powodu podejrzenia, że wiezie listy dla Arabiego. W Kairze spokój. Wiadomości prywatne z Kafr-el-Dauar szacują armję Arabi-baszy na 12,000 żołnierza.

Telegramy własne
„Kurjera Warszawskiego."

SPRAWA EGIPSKA.

Londyn 24-go lipca.

Biuro Reutera donosi z Aleksandrji: W sobotę zaszła już potyczka rekonesansowa z wojskami Arabi-paszy pod Deria Mihalla.

Arabi posiada 70 dział, 12,000 piechoty i 15,000 jazdy.

Kolumna jen. Alisona wyruszyła z Aleksandrji, celem stoczenia bitwy.

Paryż 24-go lipca.

Z Aleksandrji telegrafują: Dziewięć korwet angielskich wpłynęło do kanału Sueskiego.

Londyn 24-go lipca.

Arabi pasza zamianował Mahmuda Sami paszę prezesem ministrów, a Mousilla Hakkę, głównego instygatora rzezi aleksandryjskiej, ministrem sprawiedliwości.

Resztę ministrów pozostawił na zajmowanych posadach.

Londyn 24-go lipca.

Khedyw wydał proklamację, w której ogłasza Arabiego buntownikiem, składa go z urzędu ministra wojny i wzywa lud i wojsko, ażeby stawiły mu opór.

Paryż 24-go lipca.

Hiszpanja wysała sześć łodzi działowych do Egiptu, celem jakoby eskortowania własnych okrętów handlowych.

Londyn 24 go lipca.

Pomimo tam ochronnych wzniesionych przez anglików, woda w kanale Mahmuda opada gwałtownie. Położenie staje się krytycznem.

Londyn 24-go lipca.

W obozie Arabiego paszy z jego rozkazu 36 europejczyków.

Paryż 24-go lipca.

Freycinet oświadcza w komisji senatu, obradującej nad kredytem nadzwyczajnym: Europa, jakkolwiek nie udzieliła Anglji i Francji mandatu do zajęcia Egiptu, będzie wszakże przypatrywała się neutralnie akcji wojennej.

O dostarczenie wody Aleksandrji postarano się bez zajmowania Kairu.

Francja obsadzi tylko Suez.

Petersburg 24-go lipca.

Angielski korpus ekspedycyjny, złożony z 20,000 ludzi pod dowództwem jenerała Wolseleya, wyruszyć ma dziś do Egiptu.

Z Francji wysłany zostanie korpus z 15,000 ludzi pod dowództwem jenerała Tomassina.

Londyn 24-go lipca.

Zaczynają tu wierzyć, że Włochy zgodzą się na propozycję Francji co do przyjęcia udziału w wyprawie egipskiej.

Paryż 24-go lipca.

Z Pery telegrafują: Said basza mianowany delegatem tureckim przy konferencji w zastępstwie Assima.

Wiedeń 24-go lipca.

Dla podniesienia handlu zbożowego w Galicji, rząd przyzwolił na utworzenie wolnych składów mięszanych zboża w Krakowie z najdogodniejszemi warunkami cłowemi.

Petersburg 24-go lipca.

Król grecki i duński następca tronu wyjadą z powrotem w piątek.

Petersburg 24-go lipca.

Nowoje wremja zamieszcza list p. Mirosława Dobrjańskiego z powodu procesu lwowskiego.

Pan Mirosław Dobrjański oświadcza, że przytoczona przez akt oskarżenia okoliczność o tem, iż M. Dobrjanskij ma sobie wytoczony proces kryminalny, jest zmyśloną.

Stosunek swój do sprawy p. Dobrjanskij obiecuje wyjaśnić dopiero po ukończeniu procesu, obawiając się, aby przedwczesne wyjaśnienia nie zaszkodziły podsądnym.

— *Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie polskiem*, ma honor wezwać niniejszem pp. wystawców, aby obrazy i rzeźby przez nich przed dniem 1-ym stycznia 1880 roku na wystawę Towarzystwa oddane i obciążone pożyczkami z funduszu pomocniczego, w ciągu miesięcy trzech, od daty niniejszego ogłoszenia, ze składów Towarzystwa odebrali, jednorazowym zwrotem do kasy Towarzystwa należnych od nich pożyczek wraz z zaległemi procentami. Nieodebrane w czasie powyżej oznaczonym obrazy i rzeźby, sprzedane zostaną, a cena za takowe otrzymana, obróconą będzie na spłatę należności funduszowi pomocniczemu, w kapitale i procentach przypadających. — Warszawa dnia 7 (19) lipca 1882 roku.

— *Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie polskiem* podaje do wiadomości, iż pp.: Jan Rosen, artysta-malarz i Szymon Sonenberg, adwokat przysięgły, przyjęci zostali w poczet członków rzeczywistych Towarzystwa.

— *Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie polskiem* podaje do wiadomości, iż pp.: Szwojnicki Roman, Oczkowski Adam i Wojcicki Paweł, otrzymali upoważnienie wraz z książeczkami kwitarjuszowemi do przyjmowania dozwolonej przez rząd składki dobrowolnej na rzecz funduszu, zbieranego na kupno placu i wzniesienie na nim gmachu dla Towarzystwa.

Przytem komitet Towarzystwa ma zaszczyt prosić najuprzejmiej tak redakcje pism, jakoteż i osoby upoważnione do przyjmowania pomienionej składki, aby osiągnięte wpływy wraz z imienną listą ofiarodawców, raczyły regularnie nadsyłać z końcem każdego miesiąca pod adresem: „*Do komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, ulica Krakowskie-Przedmieście nr 60 w Warszawie.*“

W końcu komitet Towarzystwa oznajmia, iż szczegółowy wykaz wpływów otrzymanych przez komitet, od czasu rozpoczęcia przyjmowania składki po dzień 19-go czerwca (1-go lipca) r. b., przesłany został wraz z listą imienną ofiarodawców redakcjom wszystkich pism warszawskich codziennych i pism prowincjonalnych.

TEATRA:

LETNI. Dziś: „Pieszczoszek“ i „Wesele w Ojcowie“. Jutro: „Carmen“. — NOWY: Dziś: „Rabusie cudzej zwierzyny“. Jutro: „Hannibal ante portas“, „U ciotuni“, „Niewiniątko“ i „Biretka“.

ALHAMBRA.

Teatr z Poznania,
pod dyrekcją Łucjana Kościeleckiego.

Dziś: ***O własnej sile. Piękna Galatea.*** (481)

Teatr „Nowy-Swiat“.

Dziś: ***Wesoła wojna.*** —562—

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— A. K. — Dziękuję pani za odpowiedź. Zrobiła mi smutne bardzo wrażenie. Nie miałem bynajmniej zamiaru obrazić pani; jedna chwila rozmowy pozwoliłaby mi wytłumaczyć się dostatecznie. Życzę z całego serca poprawy i czekać będę cierpliwie chwili ujrzenia pani.
—2341— W. S.

— Dr **Grodzki** leczy **choroby sekretne** oraz **niemoc** wskutek takowych. Złota nr 5. (2336

Dentysta Idzikowski

przeprowadził się na Leszno nr 1, róg Rymarskiej.

Przyjmuje **od 10 do 6**, wyjmuje zęby ***bez najmniejszego bólu***, sztuczne zęby wstawia najpraktyczniejszym systemem. (601)

— **Dr St. Bartkiewicz** zawiadamia osoby interesowane, iż przybywszy z m. Łodzi do Warszawy ***na cztery tygodnie***, zamieszkał przy ulicy ***Nowy-Świat nr 39***. Zastać go można w domu od 9 do 11 zrana. —2337—

— ***Choroby oczu. Dr J. Talko***, Nowy-Świat nr 19. —2225—

— ***Dentysta S. ROTHEIM***, wynalazca nowego systemu wprawiania zębów sztucznych, przez urząd lekarski za najlepszy uznanego, leczy choroby szczęk i zębów, plombuje i znieczula ból przy wyjęciu zęba; przyjmuje od 10—6 w. Królewska 37. (2320)

— Gabinet dentystyczny ***Ignacego Oppenheima***, przeniesiony został na Senatorską nr 5, blisko sklnpu Dobrycza. —2324—

— ***Instytut leczniczy dra Kadlera*** przyjmuje chorych z chorobami ***sekretnemi*** (wener.) i ***skórnemi***, tak na stałe pomieszczenie, jako i przychodnich, od 10-tej do 12-tej i od 4-ej do 6-tej. Krakowskie-Przedmieście nr 38. —2r—

— ***Szkoła krawiectwa*** w Warszawie przyjmuje uczni do nauki. Długa nr 20. —420—

— Z d. 1 lipca r. b., gabinet konsultacyjny dentysty francuskiego, Henryka ***Martin***, przeniesiony został na ulicę hr. Berga nr 9, gdzie codziennie przyjmuje od 10 rano do 5 wieczór. —2245—

— ***Dr Zawadzki*** przeprowadził się pod nr 4, ulica Nowy-Świat. —2176—

(2113) ***Dentysta Gutzman, Bielańska nr 4***. Zęby sztuczne po rs. 2, oczyszczanie lub plombowanie po rs. 1. Wyjęcie zęba kop. 25. Reperuje i przerabia zęby sztuczne, proszek i eliksir od 30—50 k.

— ***Karol Dunin, adwokat przysięgły***, z dniem 10 b. m. ***przeniósł kancelarję*** na ulicę ***Długą nr 25***. —587—

— ***Dr Aleksander Brochocki*** przeniósł mieszkanie na ulicę ***Grzybowską pod nr 20***. Leczy specjalnie choroby kobiet i dzieci. Przyjmuje chorych od godziny 4-tej do 6-tej. —2266—

Szkoła 4-klasowa

klasyczna z pensjonatem ***Józefa Radziukinasa***. Smolna nr 17. —2207—

Dr Brożeit w Berlinie 524

leczy suchoty bez kawerny, miękkie fibroidy (gruczoły podbrzuszne) i dolegliwości raka bez operacji.

Najprzyjemniejsza
w smaku ze
wszystkich wód gorzkich
WODA WĘGIERSKA
OFNER RAKOCZY,

zawierająca o 214 części soli działających więcej aniżeli Hunyady Janos. Uznana za skuteczną przez akademję medyczną paryską i akademję nauk w Peszcie. Nagrodzona 8 medalami złotemi i srebrnemi na wystawach powszechnych.

Składy główne w aptekach pp. dra T. Heinricha, Kucharzewskiego, Wendy i Wiorogórskiego, M. Sołtykiewicza i w instytucie wód mineralnych doktora Weinberga i we wszystkich aptekach.

Bracia Loser,
(466) ***w Peszcie.***

Zakład Naukowo-Rzemieślniczy
dla kobiet
Suchowieckiej,

przeniesionym został z ulicy Brackiej na ***Nowy-Świat nr 68***, i rozpoczyna, obok zwyczajnych, ***kursa wakacyjne***, dla osób zajętych w ciągu roku. —578—

LECZNICA

Nowy-Swiat Nr 55 (wprost Ordynackiego).

Od 9—10 chor. wener. i skóry, codziennie. **Dr T. Żera.**
Od 10—11 chor. szczęk i zębów, codziennie prócz świąt. **Dr Piotrowski.**
Od 10—11 chor. wewnętrzne, specjalnie płuc, gardła i krtani, codziennie prócz świąt. **Dr J. Pawiński.**
Od 11—12 chor. wener. i skóry, codziennie. **Dr J. Diehl.**
Od 11—12 chor. nerwowe i organów moczopłciowych, codziennie prócz świąt. **Dr M. Brunner.**
Od 12—1 chor. uszów, w poniedziałki i piątki. **Dr Taczanowski.**
Od 12—1 chor. kobiet, codziennie. **Dr Rogoziński.**
Od 12—1 chor. wewnętrzne, codziennie, prócz poniedziałku i piątku. **Dr Baczyński.**
Od 1—2 chor. wener i skóry. codziennie. **Dr Anders.**
Od 1—2 chor. wewnętrzne specjalnie wieku dziecięcego, codziennie. **Dr. Zacharewicz.**
Od 2—3 chor. zewnętrzne (chirurgiczne), codziennie prócz świąt. **Dr Zawadzki.**
Od 2—3 chor. kobiece, codziennie prócz świąt. **Dr Szczygielski.**
Od 3—4 chor. oczów, codziennie. **Dr Przybylski.**
Od 3—4 chor. wewnętrzne, codziennie prócz świąt. **Dr B. Chrostowski.** —147—

— Dr L. ***Guranowski*** przeniósł miesnkanie na ulicę ***Królewską*** nr 43 (wprost Granicznej). Przyjmuje chorych, jak dawniej, do godziny 10-tej zrana i od 5 do 7 po południu. —2242—

— ***Dr H. Goldblum*** przeprowadził się na ulicę ***Bednarską*** nr ***11*** i przyjmuje chorych do godz. 10 zrana i od 4 do 7 po południu. —2184—

— ***Gabinet dentystyczny H. Judt*** przeniesiony został pod nr 11 na ul. Przejazd, — specjalnie wyjmuje zęby ***bez najmniejszego bólu*** za pomocą ***gazu znieczulającego***. Wstawia sztuczne zęby po rs. 2. —573—

— ***Jan Radwański, adwokat przysięgły***, przeniósł kancelarję na ulicę ***Długą*** nr ***10***, dom Elertha. (2334)

— ***Choroby oczu. Dr J. Przybylski. Nowy-Świat nr 28.*** —2333—

— ***Dr Kulesza*** przeniósł się na ulicę ***Elektoralną*** nr 47, przyjmuje chorych od 5-tej do 7 ej po południu. — Wejście w dzień: od ulicy, w nocy: przez bramę. —579—

— Br. ***Starzyński***, budowniczy, mieszka obecnie przy ul. Ogrodowej nr 5. —2109—

— Dr. Juljan ***Grekowicz***, b. naczelny lekarz szpitala św. Trójcy w Kaliszu, zamieszkał przy ulicy Chmielnej nr 28 lit. A, leczy choroby wewnętrzne i kobiece, przyjmuje od 8—10 i od 4—6. (2210)

— ***Architekt, Jabłoński Antoni***, przeniósłszy się z Petersburga do Warszawy, zamieszkał przy ulicy Marszałkowskiej nr 12, gdzie otworzył swoją pracownię — interesowanych przyjmuje od godziny 10-tej rano. —2299—

— ***Juljusz Walewski***, b. obrońca przy senacie, adwokat przysięgły, przeprowadził się. ***Długa nr 47.*** —2075—

— Dr Jakób ***Szwajcer***, Długa 57 (róg Przejazdu), przyjmuje od 8—9 i od 4—6. (2177)

— ***Dr Jan Kleinadel*** przeniósł mieszkanie na ulicę hr. Berga nr 11,—przyjmuje do 9 i pół rano i od 5 do 7 po południu. —598—

— Dr med. ***W. Jaroszynski*** ordynuje w Karlsbadzie Kaiserstr: „Haus Warschau“, zaś od września jak i w roku zeszłym w ***Meranie***. (2188)

Malarnia Porcelany
S. GORZELEWSKIEGO,

od lat 15 egzystująca przy ul. ***Danielewiczowskiej, z dniem 1-ym lipca 1882 roku, przeniesioną została, ulica Mazowiecka nr 11***, i tamże udzielane będą lekcje, oraz załatwiane wszelkie obstalunki w zakres malarstwa na porcelanie, szkle i emalji wchodzące.

583 **S. Gorzelewski.**

Istniejąca od roku 1872
Pierwsza Lecznica 12 r

dla przychodzących chorych. **Ulica NIECAŁA Nr 7.** (Dom Towarz. Lekarsk.) Przyjmują w niej następujący Lekarze:

Od g. 9—10 **Tomaszewicz Anna**, chor. właściwe kobietom i chor. dzieci. Codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt.).
Od 9—10 **Dobrski K.** Chor. wewnętrzne (specjalnie płuc i krtani; Laryngoskopja). Codziennie (z wyj. poniedz. i piątku).
Od 9—10 **Kobyliński F.** Chor. szczęk i zębów. Zamówienia na sztuczne zęby i plombowanie. Codziennie.
Od g. 10—11 **Mayzel W.** Asystent Uniwers. Choroby wewnętrzne. Codziennie.
Od g. 11—12 **Bauerertz Adam.** Choroby nerwowe. Leczenie elektrycznością. Codziennie.
Od 11½—12½ **Kosmowski W.** Chor. wewnętrzne (specjalnie wieku dziecięcego). Codziennie.
Od g. 12½—2 **Stankiewicz Henryk.** Choroby weneryczne i skórne. Codziennie.
Od 1—2. **Erlich Jan**, choroby właściwe kobietom. Wtorki, czwartki, soboty i niedziele.
Od g. 1—2 **Thieme A.** Choroby właściwe kobietom. W poniedziałki, środy i piątki.
Od g. 2—3 **Kramsztyk Zygmunt.** Choroby oczu. Codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Od g. 2½—3½ **Belke Teofil.** Choroby weneryczne i skórne. Codziennie z wyjątkiem poniedziałku.
Od g. 3—4 **Brzeziński J.** Chor. wewnętrzne, spec. nerwowe. Leczenie elektrycznością. Codz. z wyjątk. niedziel i świąt.
Od g. 3½—4½ **Gutwein J.** Choroby chirurgiczne i zębów. Codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Od 4—5 **Benni K.** Chor. uszu. W poniedz., środy i piątki
Od 5—6 **Filipowicz K.** Choroby wewnętrzne. Codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Od g. 2½—3½ **Perkowski S.** Lek. ord. szp. Ujazd. Cho weneryczne i chirurgiczne organów moczopłciowych. Codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Opłata za poradę kop. 40. Zupełnie niezamożni otrzymywać mogą bilety bezpłatne od lekarzy lecznicy, oraz w Biurze informacyjnym o nędzy wyjątkowej (Tamka nr 10).

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 2 cali 0.

Przez Rząd zatwierdzony i kaucj'n'wany

DOM KOMISSOWY

pod firmą

SALA LICYTACYJNA PRYWATNA

Miodowa № 10, 1-e piętro.

1) Przyjmuje na sprzedaż wszelkie ruchomości towary i wyroby fabryczne.

2) Wyprzedaje takowe każdodziennie z wolnej ręki, a we Czwartki przez licytację.

3) W:elki wybór mebli nowych i używanych, tak wykwintnych, jakoteż skromnych. Obstalunki na roboty tapicerskie.

4) Dywany, serwety, lustra, żyrandole, bižuterja, porcelana, szkło, garderoba.

5) Obrazy, przedmioty sztuki, bronzy i wszelkie wyroby galanteryjne, kufry, walizy i t. p.

Otwarta codzień od godz. 9 rano, do 7 wieczór, w Święta od 12 do 6. 1011

Wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, dzieło p. t.:

Najlepsza Metoda

na sposób Ollendorff'a i w części Toussaint-Langenscheidt'a, do nauki języka angielskiego w 24 lekcjach bez nauczyciela, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu, wydana przez **Pl. Reussnera** kop. **75,** (z przesyłką k. 85).

Jest także do nabycia we wszystkich księgarniach **„Najlepsza Metoda do nauki języka niemieckiego w 3 miesiącach** bez nauczyciela," przez **Pl. Reussnera.**

Cena kursu niższego, wydanie wznowione znacznie powiększone kop. **60,** (z przesyłką kop. **70**).—Komplet wydanie pierwsze **rs. 2** kop. **75** (z przesyłką rs. **3**).—Powiastki niemieckie kop. **18,** (z przesyłką kop. **22**).

Skład główny w księgarni pp. GEBETHNERA i WOLFFA. 1339-r

Wydawnictwo Księgarni

GEBETHNERA I WOLFFA

W WARSZAWIE,

D-ra Jana Scherra, Historji Literatury Powszechnej,

według szóstego wydania oryginału niemieckiego przełożonej, w osobnych przypiskach uzupełnionej i w dziale literatur słowiańskich znacznie pomnożonej,

przez

Bronisława Zawadzkiego,

opuścił prasę zeszyt 5-ty, czyli tomu II zeszyt 2-gi. Całe dzieło obejmie dwa duże tomy w 8-ce, czyli 6 zeszytów. Ostatni zeszyt wyjdzie w Październiku r. b.

Cena prenumeracyjna wynosi **rs. 5,** wraz z przesyłką pocztową **rs. 6.**

Prenumeratę przyjmują znaczniejsze księgarnie w kraju i zagranicą. 1916r

DOLINA SZWAJCARSKA.

Fantoche Angielskie.

Wielkie Przedstawienie czarodziejskie. Koncert. Początek koncertu o 7½, przedstawienia o g. 8½ wieczorem.—Ceny: 1-e rzędy po rs. 1, następne po k. 75, ostatnie po k. 50; wejście k. 30. Dzieci do lat 10 płacą kop. 20. 1899r

2 POKOJE

obszerne na I-m piętrze przy familji ze stołem i usługą dla pojedynczych osób, za nader przystępną cenę, jest do wynajęcia zaraz. Krakowskie-Przedmieście № 6, vis-à-vis św. Krzyża, stróż wskaże. 1924r

Do Klubu Oficerskiego

Keksholmskiego Grenadjerskiego Cesarza Austrji pułku, poszukuje się

Entreprenera

do prowadzenia kuchni i bufetu. — Życzący objąć ten obowiązek, proszeni są zgłosić się w Poniedziałek d. 19 (31) Lipca r. b., o godz. 11 rano, do obozu na Mokotowskiem polu, do przewodniczącego komitetu kapitana Czepyżnikowa, dla przejrzenia i poznania warunków kontraktu. 4477

Korzystny Interes.

z powodu nagłego wyjazdu za granicę jest do sprzedania zaraz: **Sklep** z eleganckiem urządzeniem, kantorem i towarem galanteryjno - dystrybucyjnym egzystujący lat 17; punkt bardzo dobry, ulica pryncypalna. Bliższe szczegóły w sklepie **F. Komorowicza,** ulica Elektoralna № 11. 4404

Licytacja.

Dnia 16 (28) Lipca r. b., to jest w Piątek, o godzinie 10-ej rano, w domu pod № 95 (457), przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, naprzeciw kolumny Zygmunta, w dotychczas zajmowanym sklepie, odbędzie się przez publiczną licytację sprzedaż **Sklepu z wyrobami jubilerskiemi,** wraz z urządzeniem, należącego do ś. p. Marji Rotheil. Sprzedaż rozpocznie się od sumy rs. 4,190 kop. 75. Przystępujący do licytacji obowiązani są złożyć vadium 10% sumy szacunkowej to jest rs. 419 na ręce Komisarza Sądowego Paprockiego, a w razie nie utrzymania się przy kupnie takowa natychmiast zwróconą będzie.

Życzący sobie obejrzeć tak przedmioty sprzedaży jako też teraźniejsze urządzenie sklepu, mogą z tem żądaniem udawać się do Głównego Opiekuna Franciszka Bobra, ulica Danielewiczowska № 4a, gdzie objaśnione mieć mogą wiadomości co do warunków kupna pomienionego sklepu. 4340

PRYSZNIC

4351

nowy, w szafie, najnowszej konstrukcji; **Kufer podróżny**, paryzki, bardzo lekki. **Kuferek** mały, skórzany, do wagonu; **Kufry** dwa skórzane większe **Pudła** na kapelusze. Ulica Królewska № 19, stróż domu wskaże.

Niszczę GRZYB drzewny

w domach starych, a nowe zabezpieczam od takowego.

A. Ciszewski.

4449

Budowniczy. St. Mława, Dr. Żel. Nadwiśl.

Zakład Tapicerski Fr. Kordeckiego,

przeniesiony został na ul. Rymarską № 4.—Tamże przyjmują się wszelkie obstalunki, tak na nowe Meble, jako też reperację, choć najdrobniejszą, po cenach nizkich. Są do sprzedania **2 Garnitury Mebli, Sofy, Szeslongi, Kozety, Biurko, Materace** i t. p.—Rymarska № 4. 1880r

Kaucjonowane Biuro Nauczycielskie

ANNY DAMERAU,

Krakowskie-Przedmieście Nr 36,

wprost Saskiego-Placu. 4430

Przygotowanie i sprzedaż niżej wymienionych środków, jako nie zawierających części szkodliwych dla zdrowia, dozwala się na ogólnych warunkach handlu.

D-ra **POPP'A** c. k. nadwornego dentysty

Woda anaterynowa

do zębów i ust.

Środek na wszelkie bóle zębów, oraz dolegliwości jamy ustnej i dziąseł. — Doskonała woda do płókania dla cierpiących na ból gardła. W butelkach po kop. 45, 80 i rs. 1 kop. 20 butelka.

D-ra POPP'A Nadwornego Dentysty:

Proszek do zębów najciemniejszym zębom nadaje perlą białość.—Cena 50 kop.

Pasta do zębów aromatyczna, czyni zęby niezmiernie białemi. Cena 30 kop.

Mydło roślinne na liszaje, wyrzuty, piegi, ospę wietrzną, węgry i trąd, łuszczc na głowie i brodzie, krosty, choroby skórne i w ogóle nieczystości krwi.—Cena 30 kop.

SKŁADY w Warszawie:

u Aleksandra Kocha, Krak.-Przedmieście 83.
u Aleks. Lipink, Niecała róg Wierzbowej.
u L. Spiess i Syna, plac Teatralny.
w Lublinie, u Russyana aptekarza.
w Błoniu u Cichowicza, aptekarza.
w Łowiczu u Garszowskiego aptekarza.
w Radomiu u Brandta aptekarza. 1739r

LITOGRAF

biegły w piśmie i rysunku może znaleść stałe zajęcie w litografji **B. Szczepankiewicza w Kaliszu.**—Próby robót, oraz warunki proszę nadesłać listownie do księgarni B. Szczepankiewicza w Kaliszu. 1901r

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

DOM

w najpiękniejszej części miasta, przy ulicy Leopoldyny i Pięknej № 4, w szacunku rs. 14,000.—Wiadomość do 12 rano i od 4 po południu, u właściciela domu. 4447



Garnitur czarny

stylowy ze stołem, czerwoną materją obity, za 315 rs., otomana, sofy, fotele, biuro antyk. szeslongi, oraz inne rzeczy urzędowej roboty, do sprzedania.—Nowy-Świat № 53, w 2-ej bramie na dole. 4335



Fabryka Powozów ALEKSEGO GLAUS

Aleja Jerozolimska № 13. Poleca na obecną porę wybór nowych Faetonów, Amerykanów i Wolantów. 4107

Ogłoszenie.

Zarząd Forteczny Inżynierski w Warszawie, podaje niniejszem do wiadomości, iż w skutek niekorzystnego rezultatu licytacji odbytej w dniu 10 (22) zeszłego miesiąca Czerwca na sprzedaż do rozebrania budynków pod №№: 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139 i 140, na esplanadzie Warszawskiej Cytadeli Aleksandrowskiej znajdujących się w dniu 19 (31) bieżącego miesiąca Lipca odbyć się ma w tymże Zarządzie o godzinie 12 zrana powtórna licytacja na sprzedaż powyżej wymienionych budynków, za które ofiarowano na pierwszej licytacji rs. 573.

Życzący przyjąć udział w powtórnie naznaczonej licytacji, obowiązani przed rozpoczęciem takowej złożyć stosowną deklarację na stemplu 60-kopiejkowym i załączyć wadjum w ilości rs. 60, które po skończonej licytacji uzupełnionem być powinno w stosunku 10% od sumy ostatecznie zaofiarowanej.

Warunki są do przejrzenia w Zarządzie Fortecznym każdodziennie do godziny 3 po południu, wyjąwszy dni świąteczne. 1885r



Do sprzedania:

Faetony, Wolanty i Bryczki, to wszystko na parę i jednego konia.—Śliska № 13. 4452

!!Rewizja miar i wag!!

W skutek ponownych ostrzeżeń Władzy o pociąganiu do odpowiedzialności sądowej używających w handlu niestęplowanych miar i wag, **oddział mechaniczny** przy zakładzie podpisanego podejmuje się **kompletnej regulacji miar i wag,** oraz **gwichtów** jako też pośredniczy **w cechowaniu,** takowych **stemplem rządowym,** w najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych stałych.

Jakób Pik,

Optyk i Mechanik m. Warszawy,

4439 **Miodowa № 497A,**

KASZMIRY

wyłącznie **czarne,** jako specjalność, oraz **Materjały wełniane** do pokrycia palt, futer i dolmanów, sprzedaje po cenach fabrycznych **najtaniej** 1780—r

K. MANTEY,

Świętokrzyzka, róg Włodzimierskiej.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 24-go lipca 1882 r.

	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Weksle:		
Berlin 100 m. z kr. term.	49.30	—.—
Londyn 1 f. st. „ „	10.02	—.—
Paryż 100 fr. „ „	40.05	—.—
Wiedeń 100 gul. „ „	84.00	—.—
Papiery publiczne:		
4% L. zast. 3 okr. s. I i II	—.—	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 d.	99.80	—.—
„ „ „ „ m.	99.70	—.—
List. zast. m. Warsz. ser. I	93.75	—.—
„ „ „ „ „ II	92.25	—.—
„ „ „ „ „ III	91.85	—.—
List. z. m. Łodzi ser. I i II	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne d.	87.50	—.—
„ „ „ m.	87.25	—.—
Bilety Ban. Ces. s. I, II i II	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschod. rs. 100	89.55	—.—
II „ „ „ 100	89.55	—.—
III „ „ „ 100	89.55	—.—
Akcje i obligacje:		
Akc. dr. żel. W.-W. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. żel. W.-B. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-Teresp.	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Fabrycz.-Łódz.	—.—	—.—
Akc. Banku Hand. w War.	—.—	287.
Akc. Banku Dysk. w War.	—.—	294.
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akc. War. T. ub. od ognia	—.—	140.
Akc. War. T. fabr. cukru	—.—	1000.
Akc. T. i. cukru Józefów	—.—	330.
Akc. Dobrzel. t. fabr. cukru	—.—	320.
Akc. T. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	850.
Akc. Tow. fabryki machin	—.—	—.—
Akc. Tow. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—
Akc. T. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od listów zastawnych 4% kop. —.
Od listów zastawn nowych 5% k. $44^4/_9$.
Od list. zast. m. Warsz. ser. I i II k. $156^{17}/_{18}$.
Od listów zast. m. Łodzi kop. $115^5/_{18}$.
Od listów likwidacyjnych kop. $56^2/_3$.

TARGI „na placu Witkowskiego."

Warszawa, dnia 21-go lipca 1882 roku.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
Pszen. 242—250 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała	—	—	930	—
„ „ wyborowa .	—	—	—	—
Żyto wyborowe 232 f. . .	—	—	510	540
„ średnie. . . . „ . .	—	—	—	465
„ wadliwe . . . „ . .	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f. .	—	—	360	4—
Owies . . . . 141 f. .	—	—	320	340
Gryka . . . . 202 f. .	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy . . 212 f. .	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f. .	—	—	—	—
Groch polny . . . 262 f. .	—	—	480	580
Jarzyny: Ziemniaki . . .	—	—	—	—
Okrasa: Masło świeże funt	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siano . . . . pud	50	65	—	—
Słoma . . . . pud	35	36	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ mięk. „ „	—	—	—	—

DOWOZY: Osią dostawa franco, skład kupującego.

Pszenicy 430, żyta 890, jęczmien. 50, owsa 80, grochu pol. kor. 40.

Koniczyna czerwona od rs. — do —, biała od rs. — do —.

Z dnia 23-go lipca 1882 roku.

na stacji „Praga" d. ż. Warsz.-Terespolskiej.

PSZENICA: wyborowa 172—178, średnia 156—160, ordynaryjna 137—140.

ŻYTO: wyborowe 90—92, średnie 84—88, ordynaryjne —.—.—.

JĘCZMIEŃ: wyborowy —.—, średni —.—, ordynaryjny —.—.

OWIES: wyborowy 93—98, średni 87—90 ordynaryjny 74—80.

GROCH: —. —.—, GRYKA —. —.—, Kasza 110—120, średnia —.—, ordynar. —.—.

B. Werner et Comp.

Cena okowity z dnia 24 lipca.

Hurt. skład. wiadro rs. 7.51³, garniec rs. 2.44½

Koleje żelazne:	Odchod. godziny	Odchod. minuty	Przych. godziny	Przych. minuty
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 p.
Osobowy 3 klasy	7	— w.	10	10 r.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	30 w.	7	15 r.
Roboczy: pon., środa, piątek	8	30 r.	—	—
„ wtorek, czw., sob.	—	—	8	10 w.
Warsz.-Bydgoska:				
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	40 p.
Kurjerski 2 klasy	2	35 p.	2	45 r.
Osobowy 3 klasy	4	25 p.	9	15 w.
Roboczy: pon., środa, piątek	8	30 r.	—	—
„ wtorek, czw., sob.	—	—	8	10 w
Warsz.-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	11	20 r.	7	11 w.
Kurjerski 2 klasy	3	50 p.	1	37 r.
Osobowo-towarowy	7	12 w.	7	34 r
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	8 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	40 r.
Pocztowy 3 klasy	11	48 w.	12	58 p.
Nadwiśl. do Mławy:				
Pasażerski	9	20 r.	7	56 w.
Pocztowy	6	33 w.	10	43 r.
Miej. os. t. do N. Dworu	10	15 r.	9	12 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Pocztowy	1	50 p.	2	16 p.
Pasazerski	9	07 w	8	17 r.
Miej. os. tow. do Lublina	8	— r.	10	17 w.
Miej. os. tow. do Pilawy	4	12 p.	10	23 r.



Statki parowe odchodzą: Z Warszawy do Płocka, codziennie o 9 zrana, oprócz Niedziel. — Z Płocka do Warszawy, codziennie o 6 zrana, oprócz Poniedziałku. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza, w Poniedziałki, Środy i Piątki o 5 zrana. — Z Sandomierza do Nowej Aleksandrji i Warszawy, w Niedziele, Wtorki i Czwartki o 7 zrana.

Polski Skład Nici, Jedwabiu, wszelkich przyborów do robót i toalet damskich.—Portmonetki, drobna galanterja, wielki wybór wyrobu Pończoch i Trykotaży własnej fabryki.—Ul. hr. Berga Nr 11. r—1766

Uzdolniony Subjekt Cukierniczy,

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, znajdzie miejsce w Cukierni L. J. Wodzińskiego w Wieluniu (gub. Kaliska). 4472

Wyprzedaż Kwiatów!

po cenie kosztu, z powodu kończącego się sezonu. Fabryka Kwiatów T. Górskiego. Żabia № 4, dom hr. Zamoyskiego, na parterze w oficynie. 4463

Za rs. 300 jest do sprzedania

Powóz,

prawie nowy. Wiadomość przy ulicy Chmielnej № 22. 4471

KONKURENCJA. 4475

Obicia od k. 10, do najdroższych bardzo gustownych, sprzedaje A. Steinmann w Radomiu.

Korzystny interes dla pp. Fotografów.

Posiadającym dobrze sztukę fotografowania a nie mającym funduszu założenia własnej pracowni, bez względu na wiek, wyznanie i płeć, moje wszystkie przyrządy do fotografji, odstępuję na rzecz wspólnika połowę korzyści lub trzy części.—Bliższa wiad. w Częstochowie, na Jasnej-Górze w domu Kubańczyka, u Rad. Honor. Perchorowicza. 4474

Do wszystkich sklepów

Stowarzyszenia Spożywczego

„Merkury“

nadszedł świeży tegoroczny

MIÓD LIPIEC

i sprzedaje się po kop. **25** za 1 ℔. 1915r

Willa

z ogrodem owocowym do sprzedania.— Gotówką wymagane tylko 1,500 rs. — Wiadomość w Grodzisku u Olszewskiego. 4485

KARETA

w dobrym stanie, z powodu wyjazdu jest do sprzedania za 250 rs.— Wiadomość u stangreta Adama w Łazienkach w obożnej komendzie ułańskiego pułku. 4478

Ucznia

któryby ukończył gimnazjum lub szkołę realną, poszukują Prądzyński, Trylski i Spółka, w Warszawie, Miodowa № 2. 4476

Stosunkowo jak najtaniej

Meble i Dekoracje

w Zakładzie J. Michalskiego,

Nowy-Świat № 27, róg Chmielnej, wchód od Chmielnej. 4480

Uczeń do Apteki

potrzebnym jest.—Wiadom. w aptece Wróblewskiego, Krakowskie-Przedmieście № 22, vis-á-vis ul. hr. Berga. 4486

Podmajstrzy stolarski

artysta w swoim zawodzie, poszukuje odpowiedniej posady.—Łaskawe oferty w języku niemieckim, przesyłane być mają pod adresem: Edward Heim, Oberstrass, Zürich w Szwajcarji. 4484

DOM do sprzedania

za rogatką Wolską, z ogrodem owocowym, przynoszący dochodu rs. 414, niedochodząc cerkwi po prawej stronie № 24. Wiadomość na miejscu. 4483

W Piątek wieczorem 21 Lipca, zapomniano w dorożce na Teatralnym Placu

Lornetkę

szylkretową, w futerale. Łaskawy znalazca raczy takową odnieść do szwajcara hotelu Saskiego, za dobre wynagrodzenie. 4482

Zarząd Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej

podaje do wiadomości, że w dniu 16 (28) Lipca r. b., o godzinie 12 w południe, w sali Dworca Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej na stacji Praga, odbędzie się głośna in plus licytacja, na sprzedaż 161 pudów zużytych blach miedzianych, od ceny rs. 9.60 za pud.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane każdodziennie z wyjątkiem dni świątecznych i galowych, w Wydziale gospodarczym Drogi Żel. Warsz.-Teresp. od godz. 10 rano do 3 po południu.

Przystępujący do licytacji, obowiązany jest złożyć w Kasie Zbiorowej Drogi Żel. Warszawsko-Terespolskiej vadium w wysokości 450 rs.

Nieutrzymującym się przy kupnie, vadium po ukończeniu licytacji będzie zwróconem. r—1922

Skład nowych wynalazków

K. EJZENBERGA,

Senatorska № 9, w przechodnim domu Roezlera, w podwórzu,

ma zaszczyt polecić:

Wieczne pływaki palące się bez knotów do oliwy (do lampek); **Mydło i płyn** do wywabiania plam z odzienia; **Węgiel chemiczny** do rozrzynania szkła w różne desenie; **Szuwaks gutaperkowy** bez użycia szczotek; **Atrament złoty,** srebrny, sekretny do papieru i wieczny do znaczenia bielizny: **Błyszcz** do bielizny; **Lak** amerykański i cement powszechny do klejenia wszelkich potłuczonych naczyń; sposób użycia bardzo łatwy; **Różne proszki** do czyszczenia plateru i różnych metali; **Masa** do sklejania **Kaloszy,** i takowe przyjmuje do reparacji; **Środek do wyniszczenia** pluskiew i wszelkiego robactwa domowego, wypróbowany przez Urząd lekarski m. Warszawy, za skutek ręczymy; **Pióra wieczne** maczając w wodzie, zamiast atramentu. — Oraz przyjmuje się wszelkie potłuczone naczynia do reparacji i dorabiają się brakujące części bez żadnego znaku. 4490

Rada Miejska Warszawska Dobroczynności publicznej,

podaje do wiadomości, iż w dniu 26 Lipca (7 Sierpnia) r. b., o godzinie 1-ej z południa, przed tąż Radą, odbędzie się licytacja publiczna na oddanie w entrepryzę od dnia 1 (13) Stycznia 1883 r. na przeciąg jednego roku, dwóch lub trzech lat, stosownie do tego na jaki przeciąg czasu uczyniona będzie najkorzystniejsza oferta dostawy:

1. Węgla kamiennego około 28,000 korcy rocznie, poczynając od ceny 85 kop. za korzec, i
2. Drzewa sosnowego około 350 sążni kub. rocznie, poczynając od ceny rs. 13 kop. 50 za sążeń kubiczny.

Licytacja odbywać się będzie: na węgle przez opieczętowane deklaracje, z głośnym po otwarciu tychże przetargiem, a na drzewo przez opieczętowane deklaracje, bez głośnego przetargu.

Życzący sobie przyjąć udział w licytacji, powinni w terminie oznaczonym do licytacji złożyć w Radzie Miejskiej deklarację, na każdą z dostaw oddzielnie, napisaną podług wzoru załączonego, z wymienieniem literami i liczbą ceny, po jakiej licytant zobowiązuje się wziąć dostawy, tudzież terminu dostawy. Przy deklaracji załączone być winno vadium, do dostawy węgla w ilości 2,380 rs, a do dostawy drzewa w ilości 475 rs.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w Biurze Rady Miejskiej codziennie w godzinach służbowych.

Wzór do deklaracji:

Na skutek ogłoszenia Rady Miejskiej zamieszczonego w dziennikach miejscowych, niniejszem obowiązuje się wziąć na siebie dostawę (wyszczególnić przedmiot) dla Zakładów Dobroczynnych m. Warszawy na czas od d. 1 (13) Stycznia 1883 r. na (wymienić na jaki przeciąg czasu), po cenie (wymienić ceny literami i liczbą), za (wymienić miarę) poddając się wszelkim zobowiązaniom wyszczególnionym w warunkach licytacyjnych, które mi dokładnie są znane.

Vadium w kwocie (literami i liczbą) przy niniejszem składam.

Stałe zamieszkanie moje jest (napisać wyraźnie miasto, ulicę, № domu, datę, imię i nazwisko).

P. o. Naczelnika Zakładów Dobroczynnych w Warszawie **K. Puchalski.**

r—1914 Sekretarz Rady **J. Magnuski.**

Z dniem 1 Lipca otworzonym został **W MOSKWIE**

„HÔTEL DES PRINCES“

(HOTEL PRINC),

vis-à-vis pomnika Puszkina, dom Łagunowa

URZĄDZONY Z KOMFORTEM.

Numera od 1 rsr. 50 kop.

W HOTELU WIELKA RESTAURACJA.

Obiady od godz. 2 do 7 po rs. 1.25 i 2.25 à la carte, wydają się w każdym czasie.—**Wielkie salony** do wynajęcia i **gabinety** familijne.

Zarządzający hotelem, restauracją i kuchnią

r—1921 **Fore.**

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako nie zawierającego w swym składzie szkodliwych części dla zdrowia, dozwala się na ogólnych zasadach handlu.

„Mydła Hygieniczne.“

Żadne kremy i kosmetyki nie zdołają w tak krótkim czasie wydelikatnić i upiększyć płeć jak Mydło Mamontowe, skóra żółta, gruba, pomarszczona, ustępuje białości i przezroczystości po kilkudniowem użyciu. Cena 45 kop. Mydło traw egipskich niszczy piegi, wyrzuty, wysypy, spaleniznę. Główny Skład tych mydeł w **Perfumerji á la Renaissance,** Nowy-Swiat № 41; Kocha, Krakowskie-Przedmieście; Leona, Nowo-Senatorska i Chemicz. Laboratorjum. Na każdym kwałku mydła powinna być 5-kolorowa banderola, za podpisem Dobrzański. Tylko te mydło uważać za prawdziwe. r1233

Ważne dla PP. Stolarzy.

Przyjmuje się wszelkiego rodzaju roboty na maszynie do szabowania, jako to: gzymsy i kielsztosy i wiercenie dziurek do krzeseł, wszystko po cenach nizkich. — Zakład stolarski **Wiktora Lendorff,** ulica Krochmalna № 40, przy rogu Wroniej. 4453

MŁODZIENIEC

w wieku od 14—17 lat, posiadający dokładnie język polski i niemiecki, potrzebny w fabryce maszyn do kopjowania rysunków technicznych, któryby jednocześnie mógł kształcić się w rysunkach i konstrukcjach maszyn. Wiadomość Nowolipie № 12, mieszk. 1. 4382

Bez gotówki li tylko za umiarkowany **procent** jest do nabycia w najzdrowszej części miasta 1926r

PLAC

przy ul. Pięknej obok Doliny Szwajcarskiej, łok. □ 3,841 i 50 ł. frontu, z prawem korzystania ze wspólnej szczytowej ściany sąsiedniego domu o 4 piętrach.—Wiadom. w Agenturze Ogłoszeń Rajchman i Frendler Senatorska 22.

Subjekt Handlowy

władający językiem niemieckim i polskim, potrzebny jest do interesu fabrycznego. Kaucja wymagalna rs. 1,000. Żonaci mają pierwszeństwo —Oferty przyjmuje Biuro Anonsów Rajchman i Frendler, Senatorska № 22, pod lit. **E. H.** 1919r

Z powodu słabości jest do sprzedania w każdym czasie, za przystępną cenę.

Skład Wódek

w połączeniu z restauracją i zajazdem. Wiad. Wolska № 8, na miejscu. 4488

Utrzymanie

bardzo dobre i stałe z zabezpieczeniem kapitału dla **wspólnika** niekoniecznie fachowego, w interesie przemysłowo-handlowym w Warszawie, w pełnym rozwoju z **kapitałem do 1,500 rs.**—Wiad. Miodowa 10, prawa oficyna, mieszk. 18/23, od godz. 4—6 każdodziennie. 4481



Do sprzedania zaraz

Para Koni 4487

po 7 lat, maści karej, wzrostu po 5 werszków.—Widzieć można w każdym czasie, Nalewki № 2, stróż wskaże.

Ogłoszenie.

W Kancelarji Dystansu Inżynierskiego w Warszawie, w dniu 25 Lipca (4 Sierpnia) r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się licytacja głośna na sprzedaż budynku drewnianego z dachem gontowym pod № 438, przy koszarach kirasjerskich, oszacowanego w sumie rs. 46 kop. 77, — który to budynek przez nabywcę winien być z miejsca sprzątnięty.

Pragnący przyjąć udział w licytacji winni są podać przed godziną 12 w dniu wyżej oznaczonym deklaracje na papierze ostemplowanym marką 60-kopiejkową i przed licytacją obejrzeć budynek ten wedle wskazania Dozorcy Koszar Kirasjerskich Asesora Kolegjalnego Wittorta; po zatwierdzeniu zaś licytacji żadne skargi i pretensje co do stopnia nieużyteczności lub całości przynależytości budynkowych nie będą uwzględnione.

Kaucja dla przystępujących do licytacji oznaczona jest w sumie rs. 5 gotówką; kaucję tę nabywca po skończeniu licytacji winien dopełnić do wysokości 10% od sumy licytacyjnej.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w Kancelarji Dystansu każdodziennie od godziny 10 rano do 3 po południu, z wyjątkiem dni świątecznych. 1925r

OSTRZEŻENIE.

Skradzione zostały w d. 6 (18) b. m. rewersa wystawione na imię, Azryelowi Danielskiemu przez osoby następujące:

1) Mośka Abrama Marczuka mieszkańca osady Przedecz, na sumę rs. 200.
2) Wojciecha Gawrysiaka ze wsi Rybna rs. 54.
3) Adolfa Grejlich z osady Przedecz rs. 111.
4) Lorenza ze wsi Kłokoczyn na rs. 50.
5) Szulca ze wsi Joasin, na rs. 107.
6) Leona Kuleszę z osady Przedecz, rs. 115.
7) Ludwika Malkowskiego, z Przedecz rs. 107.
8) Józefa Smigielę ze wsi Kłokoczyn, na rs. 50.
9) Nachman Rauch, z osady Przedecz rs. 100

Wymienione powyżej rewersa nie mogą być nabywane przez nikogo, gdyż osoby interesowane są o tem zawiadomione. **Rubli sr. 50,** przeznacza się za wykrycie sprawcy kradzieży pomienionych rewersów. 4489

Przy ul. Smolnej № 15, na 2 piętrze z powodu wyjazdu **jest do wynajęcia w każdym czasie**

APARTAMENT

złożony z 7 lub 5 pokoi z przedpokojem pasażem, kuchnią, wygódką i wszelkiemi wygodami.—Również **do wynajęcia w każdym czasie** na 2 piętrze przy ul. Nowogrodzkiej № 21a, **Mieszkanie** złożone z 6 pokoi z przedpokojem, kuchnią i wszelkiemi wygodami. 4479

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 2 (14) Sierpnia r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na wykonanie robót przy budowie domku dla służby ogrodu Saskiego w Warszawie.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kasy miasta Warszawy na złożone w tejże kasie vadjum w ilości rs. 450, i na koszta ogłoszenia rs. 30, które nieutrzymującemu się przy licytacji zwrócone będą.

Warunki i anszlag, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się wykonać roboty przy budowie domku dla służby Saskiego ogrodu w Warszawie, za summę rs. N. N. kop. N. N. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym

Kwit na złożone w Kasie miasta Warszawy vadium w ilości rs. 450, i na koszta ogłoszenia rs. 30, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 1904—r

Nauka i wychowanie.

Niemka rodowita życzy udzielać lekcje i konwersacji. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. P. P. 9405

Niemka poszukuje miejsca na wyjazd, lub za bonę w miejscu. Ul. Sienna № 7. 9401

Student Uniwersytetu, znający języki nowożytne, udziela języków starożytnych, ruskiego, matematyki. Plac Ś-go Aleksandra № 7, mieszkania 9. 9282

Nauczycielka młoda, z wyższym patentem z gimnazjum III, udziela lekcje, oraz przygotowuje do gimnazjum i pensji. Plac Ś-go Aleksandra № 7, mieszkania 9. 9273

Nauczycielka muzyki z patentem Instytutu Muzycznego, życzy udzielać lekcje za pokój, lub za pobyt na wsi przez wakacje. Krucza № 2 lit. B., mieszk. 19. 9441

Lekcje kroju sukień damskich na przystępnych warunkach udzielają się w pracowni pod firmą Marji Gałkowskiej. Świętokrzyzka № 35. 9439

Francuzka potrzebną jest zaraz na demiplace. Orla № 9, 3 piętro, stróż objaśni.

Posady i prace.

Uczeń potrzebny jest do pracowni cukierniczej. Wiadomość w cukierni: Marszałkowska № 47. 9359

Buchhalter z wyższem wykształceniem, obznajmiony ze wszystkiemi gałęziami buchhalterji i rachunkowości, posiadający języki: polski, ruski i niemiecki, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty uprasza składać w kantorze tegoż pisma pod adresem M. 120. 9361

Panna uzdolniona do szycia gorsetów, lub panienka do nauki jest potrzebna zaraz. Krakowskie-Przedmieście № 79, m. 10. 9351

Panny potrzebne są zaraz do krawieczczyzny damskiej, uzdatnione i do nauki, do H. Łukasiewicz, róg ul. Dzikiej i Miłej № 25.

Terminator potrzebny do stolarza. Ulica Śliska № 26. 9432

Agent zdolny potrzebny jest do zbierania ogłoszeń handlowych, za dobrą prowizją. Wiadomość w księgarni Teodora Paprockiego i S-ki w Warszawie. Chmielna № 8.

Uczeń potrzebny jest do jubilera. Wiadomość w sklepie jubilerskim obok ratusza dom Blanka. 9374

Człowiek młody, posiadający gruntowne początki języka francuzkiego i niemieckiego, znaleźć może stałe zajęcie. Bliższa wiadomość w księgarni Okońskiego, przy ulicy Miodowej. 9437

Panny potrzebne są zaraz, uzdolnione, podręczne, maszynistki i do nauki, do krawieczczyzny damskiej. Ulica Grzybowska № 5, mieszkania № 37. 954

Panny potrzebne są do bielizny. Ulica Świętojańska № 17, mieszkania 8. 9457

Panny szyjące na maszynie Singera, potrzebne są do sukień. Nowolipie № 20, mieszkania 7. 9446

Farbiarz potrzebny jest, któryby znał się na przyrządzaniu farb i farbowaniu papierów satynowanych. Wiadomość: Chłodna № 60, mieszkania 5. 9450

Kasjera lub kasjerki z kaucją na bardzo korzystnych warunkach poszukuje się do pewnego przedsiębierstwa już rozwiniętego. Adres: ul. Miodowa № 16, stróż wskaże.

Panna uzdatniona do krawiecczyzny, potrzebną jest za dobrem wynagrodzeniem, ale bez życia.—Sienna 12, mieszk. 20. 9360

Osoba młoda, dobrze wychowana, poszukuje miejsca do zarządu domu, u wdowca lub kawalera, na wyjazd. Adres: ulica Dobra № domu 31, m. 66, od godz. 2—4. 9315

Wdowa w średnim wieku, przybyła ze wsi, zna się na gospodarstwie, poszukuje miejsca za gospodynię. Ulica Bracka № 11, mieszk. 5. w każdym czasie. 949

Panna potrzebna jest do szycia bielizny. Ulica Bonifraterska № 7, mieszk. 22. 9390

Panny zdatne potrzebne do krawiecczyzny. Grzybowska № 8, mieszkania 15. 9346

Uczeń potrzebny jest do cukierni w hotelu Polskim, ulica Długa. 9383

2 Woźnych potrzeba zaraz do Kantoru firmy J. Fedeckiego, Nowy-Świat № 25. Kaucja wymagana po 15 rs. Zgłaszać się można codziennie między godz. 10 a 12 rano. Kandydaci powinni umieć czytać i pisać.

Biuro komisowe J. Fedeckiego, Miodowa № 3, poszukuje Fabrykanta Serów, do majątku położonego w blizkości drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, na korzystnych warunkach, w pachcie jest około 80 krów, zbyt mleka zapewniony. 946

Panny potrzebne do staników i spódnic, z życiem, na korzystnych warunkach. Ulica Zgoda № 1, na wprost Przeskok, mieszkania № 35, stróż wskaże. 9162

4 Panien potrzeba do maszyny Wilsona, do bielizny, za dobrem wynagrodzeniem. Ulica Nowogrodzka № 25, m. 26. 9242

Linjujący dobrze na jakiejkolwiek maszynie, znajdzie zajęcie w Zakładzie Introligatorskim Wilh. Kreusch. Ulica Żabia.

Czeladnicy introligatorscy, znajdą zajęcie u Wilhelma Kreusch. Ulica Żabia. 9244

2 Maszynistki potrzebne, do maszyny Singera i Wilsona, za dobrem wynagrodzeniem. Ul. Podwal №. 36, m. 10. 9296

Buchhalter poszukuje posady. Łaskawe oferty proszę składać w Kantorze pod literami N. N. 100. 9276

Maszynistka potrzebna jest do bielizny i hafciarka. Wspólna № 28, mieszkania 11, stróż wskaże. 9369

Osoba dobrze wychowana, przybyła z prowincji, znająca się na gospodarstwie wiejskiem, oraz na zarządzie i prowadzeniu domu, pragnie przyjąć odpowiednie miejsce w Warszawie lub też na wsi, w blizkości Warszawy. Adresa pod lit. B. L. O. składać proszę w kiosku na Krakowskiem-Przedmieściu, naprzeciw kościoła św. Anny. 9348

Potrzeba jest od 1-go Sierpnia r. b. dwóch Uczni, obeznanych z handlem, do sprzedaży wódek. Wiadomość w sklepie dystylarni, przy ulicy Tamka № 22, do godziny 10 z rana. 952

Do Magazynu Mebli, Senatorska № 8, I-e piętro, zaraz potrzebni są Chłopcy, do posług, dobrej konduity. 953

Kupno i sprzedaż.

Pianino paryzkie i Fortepian zagraniczny, do sprzedania, ul Nowogrodzka 25, m. 29.

Meble b. mało używane, do sprzedania tanio. garnitur francuzki, garnitur orzechowy, szafy rozbierane, szafki do bielizny, trema, lustra, biurko, szeslong, gzemsy do firanek, kredens, stół jedalny, 2 stoliki do kart. Ulica Chmielna № 52, lokalu 8. 9370

Wilcza № 11, m. 17. Nadesłano do sprzedania na rzecz kościoła piękne Korale za rs. 60.. Obejrzeć można od godz. 12—2 codziennie. 9397

Ławki szkolne do sprzedania bardzo tanio. Danielewiczowska № 4, u szwajcara.

Kilkanaście sztuk Płótna Czeskiego (weby), jest pojedyńczo do odstąpienia, po cenach fabrycznych, nie podwyższonych, pomimo, że od d. 13 b. m. cło znacznie podniesione zostało. Ceny te są od rs. 16 do 21. Wiadomość: ulica Orla 4, mieszk. 47. 9347

Aparaty gorzelniane, kompletne z dwóch gorzelni z kilsztokami, kadziami, kotłami, talerzami miedzianemi, do sprzedania, w Biurze komisowem pośrednictwa i zleceń J. Fedeckiego. Miodowa № 3, lub w Nowo-Radomsku (Hotel Krakowski). 945

Meble wyprzedają się z przyczyny chwilowego braku lokalu, u B. Korpaczewskiego, Nowy-Świat № 42. 917

Meble mało używane do sprzedania: Garnitur orzechowy, garnitur angielski, szafy rozbierane, szafki do bielizny, tremo, lustra, biuro, szeslong, kredens, stół jadalny, umywalka, konsolki do kart, łóżko, szafki nocne, tualeta, regulator, firanki. Twarda № 6, dom dawniej Grancowa, mieszkania 41, w pałacyku na dole, po lewej stronie. 9225

Pianino nowe, za przystępną cenę do sprzedania. C. O. Fiedler. Marszałkowska № 71.

Do sprzedania na Nowem Mieście pod № 17, dwie dubeltówki i pistolet, Bormaszyna, garnitur Mebli, Biurko i różne inne przedmioty, obejrzeć można każdego dnia.

Fortepiany do wynajęcia od 2—6 rs. miesięcznie. Hoża № 11, mieszk. 22. 922

Do sprzedania: Meble mahoniowe, brokatelą kryte, antyki, dywan francuzki, dwie huśtawki, oraz gimnastyka pokojowa. Wiadomość ulica Orla № 4, m. 22. 9105

Kilka garniturów Mebli jest do sprzedania, szeslong w szagryn, oraz przyjmuje się wszelkie roboty tapicerskie po cenach nizkich. Leszno № 15, u tapicera. 9041

Jest do sprzedania: Łóżko orzechowe, szeslong, biurko małe, stoliki ozdobne, łóżka dla sług, piecyk żelazny, skrzynie duże, obrazy olejne i rysunki stare. Wiadomość Marszałkowska 47, Cukiernia. 9143

Mebli parę garniturów, nowych i używanych, Szeslong, Sofa, Otoman, Kozetka, za trwałość roboty daję gwarancję, tamże przyjmuję wszelkie roboty tapicerskie. Ulica Bielańska № 4. 9295

Meble. Z powodu nagłego wyjazdu zostawiono do sprzedania różne meble, u stróża domu № 27 przy ulicy Nowogrodzkiej. 9283

Fortepian koncertowy czarny, fabryki Besendorfera, jest do sprzedania, przy ulicy Wroniej № 18a, mieszkania 14. 9288

Pianino czarne, nowe, z fabryki Berlińskiej Gerharta, za rs. 400 jest do sprzedania zaraz. Wiadomość przy ulicy Świętokrzyzkiej № domu 3, m. 8. każdego czasu.

Wyprzedaje się Miedź gorzelnianą, w dobrym stanie, o 7 mil od stacji Sokołka kolei Petersburskiej. Informację otrzymać można przy ulicy Senatorskiej № 2, u rządcy domu, od godz. 2—4 po południu. 9373

Mebli garnitur zupełnie nowy do sprzedania. Wiadomość u rządcy domu: Senatorska № 2. 9372

Meble mało używane, do sprzedania: Garnitur orzechowy, garnitur francuzki, szafy rozbierane, szafki do bielizny, tremo, lustra, biuro, szeslong, kredens, stół jadalny, umywalka, konsolki do kart, łóżka, szafeczki nocne, kozetka z sześcioma napoleonkami i firanki. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, naprzeciw bramy, 1-sze piętro, mieszkania № 30. 9119

2 Kufry duże, podróżne, zagraniczne, są do sprzedania. Wiadomość w fabr. kwiatów: Podwal № 16; tamże potrzebne są Panienki do nauki. 9353

Meble do sprzedania: garnitur orzechowy, Szafy do ubrania, Szafka do bielizny, tremo, Biurko, Kredens szabowany, Szeslong, Stół jadalny, Etażerki, Stoliki konsolkowe, Łóżka i inne sprzęty. Twarda № 8A, w nowym domu, wprost Marjańskiej, stróż wskaże. 8845

Mebli garnitur urzędowej roboty, stolik do kart i lustro, z powodu wyjazdu do sprzedania. Nowolipki № 32B, mieszk. 1. 9448

Umeblowanie z 5 pokoi, całe lub częściowo do sprzedania. Wiadomość: ulica Żórawia № 9, mieszkania 9, 9455

Szeslong skórą kryty, mało używany, dobrej roboty, za 24 rs. jest do sprzedania, przy ulicy Senatorskiej № 16, stróż wskaże.

Do sprzedania: garnitury czarne, stoły, łóżka orzechowe. Ulica Browarna № 20, stróż wskaże. 9436

Fortepian o 6½ oktawy, za rs. 140 jest do sprzedania. Wspólna № 34, u stróża.

Amerykan z budą i zaprzęg ruski pojedynczy, jest do sprzedania. Ulica Chłodna № 29. Wiadomość u kowala. 9440

Meble mało używane, bardzo tanio do sprzedania, Garnitur, 2 Szafy rozbierane, Szafka do bielizny, Biurko, Konsolka, Lustra, Kozetka, 6 Napoleonek, Szeslong, Łóżka. Ulica Zielna № 12, drugi dom od rogu Złotej, pierwsza sień na lewo, na dole, mieszkania № 3. 9456

Do sprzedania tanio, różne rzeczy damskie w dobrym stanie. Nowogrodzka № 1, mieszkania 3. 9445

3 Bilety uwalniające od wojska mam do sprzedania nie drogo. Ja złożę 500 rs. kaucji, że w 4 tygodnie kupujący dostanie ten bilet. Adres: M. Singer, Nowolipki № 30 lit. B, mieszkania 16. 9442

Meble do sprzedania: Garnitur, Szafy, Szafka do bielizny, Kredens, Stół, Krzesła rzeźbione dębowe, Lustra, Tremo, Konsolki, Biurko, Szeslong, Krzesła czarne, Łóżko orzechowe i żelazne, Etażerka, Wieszadła, Zegar i Obrazy olejne. Wiadomość: Szpitalna № 2, mieszk. 6, od 10 do 7. 9453

Fortepian przeszło pół 7 oktawy, krótki, czarny, za rs. 185. Nowy-Świat № 68, mieszkania 10. 9337

Interesa handl. i majątk.

Z powodu słabości jest do odstąpienia Dystrybucja z galanterją i materjałami piśmiennemi, na bardzo dogodnych warunkach. Wiadomość: ulica Wierzbowa № 4, hotel Angielski, w tymże sklepie. 9327

Sklep Wiktuałów jest do sprzedania. Ulica Ciepła № 10. 9451

Do sprzedania lub zamiany Majątek ziemski 16 godzin jazdy koleją do Warszawy, włók 23, w tem 5 lasu dębowego i grabowego, budynki zupełnie nowe, inwentarz dostateczny, szacunek 23,000 rs., oraz na Przedmieściu m. Wilna, dom z ziemią 5½ dziesięcin i ogrodem owocowym 1½ dziesięciny, szacunek 15,000 rs. Wiadomość: ulica Długa № 53, mieszk. 3, w Biurze Realizacji Dokumentów pieniężnych. 962

Sklep wiktuałów jest do sprzedania. Ulica Browarna № 7. 9435

Wspólnik z kapitałem rs. 2,500 do 3,000 poszukiwanym jest do interesu fabrycznego. Gwarancja kapitału pewna. Zysków czystych gwarantuję się rs. 1200 rocznie. Elektoralna 28, m. 41, od 4 do 6. 9454

Rs. 12,000 jest do umieszczenia na hypoteki domów murowanych w Warszawie, w całości lub częściowo po rs. 4,000, na termin dłuższy. Wiadomość w kancel. Rejenta Markiewicza, ulica Miodowa № 9. 9449

Folwark obejmujący włók ośmnaście, bez żadnych służebności, położony przy dwóch szosach, o wiorst dwie od stacji kolei, o wiorst czternaście od Warszawy, do sprzedania. Wiadomość przy ul. Wielkiej № 13, w dystrybucji. 9427

Piekarnia jest do sprzedania, bardzo tanio, z całem urządzeniem i gospodami. Ulica Dzielna № 7B. 9336

Wspólnik potrzebny do interesu fabrycznego, z kapitałem rs. 1,500. Oferty proszę składać pod lit. W. P. w Kantorze tegoż pisma. 9333

Sklep spożywczy do sprzedania za przystępną cenę. Elektoralna № 39. 9249

Magle Wiedeńskie do sprzedania. Ulica Pańska № 13, mieszkania 18. 9422

Majątek włók 30 przeszło, kilka wiorst od Warszawy szosą, z kompletnemi inwentarzami, żywemi i martwemi, ruchomościami, zasiewami i całoroczną krestencją, zawierający w sobie bardzo korzystne warunki przemysłowo-gospodarskie, jest zaraz, z powodu wyjazdu do sprzedania, pod warunkami dogodnemi wypłaty, przyjmując w części pewne sumy hypoteczne, lub też może być zamieniony na dom większy w Warszawie, nie obciążony długami, bez pośrednictwa trzecich osób. Ulica Bednarska № 6, u stróża lub Rządcy. 9389

Rs. 2,000. Potrzebną jest pożyczka na lat dwa, gwarancja hypoteczna, na placu obejmującym łokci □ 10,000, wartość placu rs. 15,000. Oferty upraszam zostawiać w Kantorze Kur. Warsz., pod lit. Z. Z. Z.

Magle są do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Ulica Freta № 43. 9394

Place z ogrodami do sprzedania lub na zamianę. Chmielna № 10, mieszk. 5. 9395

Dom drewniany, z ogrodem owocowym, warzywnym i kwiatowym, na placu około 7,000 łokci □, do sprzedania za 9,000 rs. Wiadomość na miejscu przy ulicy Wolskiej № 29. 9375

Sklep do sprzedania z powodu wyjazdu za przystępną cenę. Ulica Śliska № 7. 9409

Sklep wiktuałów jest do sprzedania. Ulica Krochmalna № 37. 9407

Dom mieszkalny w dobrym stanie i w dobrem miejscu, jest do sprzedania w Radzyniu. Wiadomość: ulica Jezuicka № 4, m. 8.

Rs. 4,500 potrzeba na pierwszy numer hypoteki po miejskiej pożyczce, na 8%, bez pośrednictwa. Wiadomość u właściciela domu № 30 ulica Ogrodowa. 9265

Z kapitałem około 15,000 rs. można przystąpić do spółki i mieć nadzwyczajnie świetne korzyści, bo przeszło 3,000 rs. rocznie, z czasem zaś więcej. Wiadomość: Marszałkowska № 37, lok. 6, od 3—5, po południu codziennie. 9272

Sklep spożywczy jest do sprzedania, z powodu interesów familijnych, w każdym czasie. Ulica Miedziana № 7 nowy. 9381

Sklep korzenny i przedmiotów spożywczych, z dystrybucją, zaraz do sprzedania, przy ulicy Żelaznej i Prostej № 20E, do kupna potrzeba 650 rs. Wiadom. w sklepie. 9362

Sklep wiktuałów jest do sprzedania za cenę bardzo przystępną z powodu wyjazdu. Adres: ulica Ogrodowa № 41, wiadomość w tymże sklepie. 9368

Lokale.

2 Pokoje, kuchenka i alkowa do wynajęcia. Stare-Miasto № 7. 9354

4 Pokoje frontowe, przedpokój, kuchnia, 1-sze piętro; 2 Pokoje, przedpokój, parter; każdego czasu. Ogrodowa 14, blizko Białej.

Składy i 2 pokoje z kuchnią lub bez kuchni, oraz jeden pokój z kuchnią lub bez kuchni, do wynajęcia przy ulicy Leszno № 18, każdego czasu. 9326

Lokal z komfortem umeblowany, złożony z 4-ch pokoi, salonu z balkonem i kuchni, jest do wynajęcia w każdym czasie, przy rogu ulicy Chmielnej i Brackiej, na 1-m piętrze, mieszkania № 3 od Chmielnej. Wiadomość tamże. 9388

Pokój umeblowany wraz z usługą i samowarem, w razie żądania z życiem, do wynajęcia zaraz; tamże do sprzedania kanapa, stół duży i inne meble używane. Wiadom.: Nowy-Świat № 56, mieszkania 15. 9417

Pokój kawalerski, frontowy, zaraz do wynajęcia. Żórawia № 33, stróż wskaże. 9399

Sklep z 6 pokojami i piwnicą na Szynk lub bawarję, oraz inne lokale do wynajęcia w każdym czasie. Wiadomość na miejscu róg Żelaznej i Prostej № 20E. 9279

Pokój kawalerski jest do wynajęcia zaraz, z meblami, usługą, samowarem i opałem w zimie. Ulca Złota № 3, mieszk. 8. 9248

Do wynajęcia w każdym czasie Pokój umeblowany, z oddzielnem wejściem, od frontu, na 1-m piętrze, przy ulicy Senatorskiej pod № 3. 9349

Do wynajęcia zaraz lub od kwartału na 1-m piętrze 5 pokoi, balkon, wanna, ze wszelkiemi wygodami. Piękna № 1d, m. 4, stróż wskaże. 9371

Pokój od frontu, jasny, suchy, z osobnem wejściem, w każdym czasie do odstąpienia. Wiadomość: Karmelicka № 4B, m. 4.

2 Pokoje ładnie umeblowane są zaraz do wynajęcia, blizko placu św. Aleksandra. Wspólna № 6, w razie żądania może być z obiadem. 9443

Do wynajęcia w każdym czasie Skład obszerny, z mieszkaniem lub bez, przy ulicy Królewskiej № 5. Wiad. u rządcy domu.

2 Pokoje z sionką do najęcia każdego czasu. Na żądanie piec może być przerobiony na cyganek. Orla 7, mieszk. 4, rano od 10 do 11. 9179

6 Pokoi w pałacyku, z ogródkiem ładnym kwiatowym, przed domem, na parterze. Złota № 17. 9314

Lokale różne familijne i kawalerskie, do wynajęcia zaraz i od św. Michała, od 1 do 11 pokoi, z kąpielą, klozetem, urządzeniem elektrycznych dzwonków i wszelkiemi nowoczesnemi wygodami; 1 dom za Nowo-Zielną. Zielna № 31. 9177

Pokój kawalerski, ładnie umeblowany, ze wspólnym przedpokojem, jest do wynajęcia zaraz. Wiadomość bliższą powziąć można w cukierni p. Szczerbińskiego na placu św. Aleksandra pod № 2. 9284

Lokale: 2 i 3 pokoje z przedpokojem, kuchnią, wygódkami, wodociągami, luft-klozetami i wannami, do wynajęcia w każdym czasie, przy ulicy Pięknej, róg Wielkiej № 2a, w blizkości ogrodu Krupeckiego, w cenie umiarkowanej. 9253

Doniesienia rozmaite.

Fabryka Kufrów, Waliz i Toreb podróżnych Walerjana Breymeyera. Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ulicy hr. Berga, przyjmuje wszelkiego rodzaju kufry do naprawy i odnowienia. 937

M. Centaus Tapicer pokojowy, zamieszkały przy ulicy Chmielnej № 33, mieszk. 25, wykleja pokoje po kop. 13, za rolkę. 9335

Obiady prywatne po cenach przystępnych, Aleja Jerozolimska № 23 bez lit., m. 12.

Wdowa przyjmuje do szycia bieliznę damską, męzką i krawiecczyznę. Uprasza Szanownych Państwa o robotę, aby wyżywić siebie i dzieci. Smolna № 11, 1-sze piętro.

Akuszerka, ulica Leszno № 21, przyjmuje osoby spodziewające się słabości w wspólnych i osobnych pokojach, z wszelkiemi wygodami, od rs. 15 z umieszczeniem dziecka. Troskliwa opieka i dyskrecja zapewnia się.

U Akuszerki na Pradze, osoby spodziewające się słabości, znajdą u mnie pokój i troskliwą opiekę za umiarkowaną cenę. Ulica Petersburska i róg końskiego targu № 184, dom p. Skrońskiego. 9444

Mamki wiejskie u Akuszerki. Ulica Hoża № 15, wejście od Kruczej 9338

Dolman czarny pozostawiony w zeszłym tygodniu w petersburskim magazynie, odebrać można za udowodnieniem i zwrotem kosztu. 9392

Pugilares z różnemi dowodami i pieniędzmi rs. sto kilkanaście, zaginął. Łaskawy znalazca będzie łaskaw pugilares z dokumentami odesłać, a pieniądze sobie zatrzymać za fatygę. Ul. Furmańska № 5.—Eliasz Oleksiewicz. 9438

Pies do sprzedania duży, wodołaz, Bernardh, na Pradze w Antokolu, mieszk. № 3

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. Варшава 12 (24) Іюля 1882 г.

Redaktor [illegible]acław [illegible]manowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.